



Projekt strony tytułowej: arch. Jacek Chrzęszczewski

BIULETYN ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԸՆԿԵՐՈՒԹԵԱՆ ՏԵՂԵԿԱԳԻՐ

W Biuletynie są publikowane relacje, wspomnienia, opinie, opracowania naukowe i inne utwory dowolnej formy, których tematyka jest związana z historią, kulturą i współczesnymi problemami Ormian i Armenii.

Kolegium Redakcyjne

Anna Krzysztofowicz (przewodnicząca)

Adam Mueck

Andrzej Pisowicz

Adam Terlecki

Adres

Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne

pl. Bohaterów Getta 16/10

30-547 Kraków

www.otk.and.pl

e-mail: otk@kki.net.pl

Numer konta

BPH-SA I/O Kraków

Nr 10601376-320000034183

Druk

Towarzystwo Słowaków w Polsce

Kraków, ul. św. Filipa 7

ISSN 1233-8605

**Publikacja została wydana przy pomocy finansowej
Ministerstwa Kultury i Sztuki**

**Skład komputerowy wykonano
korzystając ze sprzętu zakupionego dzięki dotacji
Fundacji Stefana Batorego**

Pamięci Ewy – Aktorki – Ormianki

Maria PRZYBYLSKA [Kraków]

*Wiem dobrze ile Ją kosztował
(na długo przedtem nim przyszła choroba)
ważny bilet do nieba
-ale mówić o tym nie trzeba dokładnie
W rozmowie przedostatniej
o niebie mówiła
jako o dalszym ciągu pięknej pracy
gdzie ról i tekstów dla wszystkich wystarczy
Czemu mam nie wierzyć w tę rajską estradę
jeśli wiem o tym, że przecież od dawna
po tamtej stronie wywiadowców miała
pośród nomadów – aniołów wędrownych
ormiańskich – węgierskich – podolskich...
Dziękuję Temu, Który Czasem rządzi
że mnie umieścił w tym samym odcinku
niezbyt szerokiej ścieżki
i w podobnym kręgu migotliwego światła
teraz będzie mi raźniej
do wspólnego Hajastanu wracać....*

Wizyta patriarchy ormiańskokatolickiego Nersesa Bedrosa XIX w Polsce

ks. Tadeusz ISAKOWICZ – ZALESKI [Kraków]

W dniach 18 – 24 czerwca 2001 r. miała miejsce w Polsce oficjalna wizyta duszpasterska patriarchy ormiańskokatolickiego Nersesa Bedrosa¹ XIX Tarmuniego z Bejrutu. Dostojny gość był trzecim w historii patriarchą ormiańskim, który odwiedził nasz kraj. Pierwszym był patriarcha Stefan, który przybył w 1551 r. do Lwowa, gdzie w czasie wizyty zmarł i został pochowany w tamtejszej katedrze ormiańskiej. Drugim był patriarcha Jan Bedros XVIII Kasparian (obecnie przebywający na emeryturze), który w 1989 r. koronował obraz Matki Bożej Łysieckiej w Gliwicach.

Stroną zapraszającą Nersesa Bedrosa XIX był kard. Józef Glemp, Prymas Polski a zarazem ordynariusz wiernych obrządku ormiańskokatolickiego w Polsce. Współzapraszającymi byli kard. Franciszek Macharski z Krakowa i arcybiskup Tadeusz Gołowski z Gdańska. Dostojnemu gościowi towarzyszyli: arcybiskup Elie Karakeyan z Iranu oraz diakon Tigran i kleryk Hovik z Armenii, a także niżej podpisany, któremu powierzono obowiązki koordynatora całej wizyty.

18 czerwca Patriarcha przyjechał do Polski prosto z Australii, gdzie również wizytował ośrodki ormiańskie. Na lotnisku czekali na niego p. Ashot Hovakimian, ambasador Armenii i p. Ahmed Ibrahim, ambasador Libanu, którzy powitali go jako pierwsi. Następnie dostojnego gościa powitały w imieniu społeczności ormiańskiej rodziny p. Moniki Agopowicz i p. Macieja Bohosiewicza z Warszawy. Po konferencji prasowej na lotnisku, prowadzonej przez p. Krzysztofa Gołębiowskiego z Katolickiej Agencji Informacyjnej, goście udali się do pałacu prymasowskiego, gdzie odbyła się rozmowa z Prymasem Polski. Pomimo później pory jeszcze tego samego dnia goście udali się samochodem do Gdańska. O godz. 23.00 arcybiskup Tadeusz Gołowski na granicy diecezji, czyli na moście na Wiśle, powitał Patriarchę i zaprosił go wraz z jego świtą do swojej rezydencji w Gdańsku Oliwie.

¹ Bedros – po ormiański Piotr

Dnia następnego, po śniadaniu goście udali się do kościoła Św. Piotra i Pawła, gdzie od 1958 r. w dawnej zakrystii, przebudowanej na kaplicę przez śp. ks. Kazimierza Filipiaka, znajduje się obraz Matki Bożej Łaskawej ze Stanisławowa. Po powitaniach ze strony pana prezesa Koła Ormiańskiego w Gdańsku Wojciecha Zachariasiewicza, pani wiceprezes Murki Dąbrowskiej-Antkowiak i miejscowego proboszcza ks. kan. Cezarego Annusewicza rozpoczęła się liturgia ormiańska, w której uczestniczył arcybiskup Gołowski oraz grupa Ormian i Polaków ormiańskiego pochodzenia. W czasie uroczystości, tak osoby witające, jak i sam dostojny gość, wielokrotnie przypominali historię Ormian w Gdańsku, a zwłaszcza wielkie zasługi wspomnianego śp. ks. Filipiaka, który nie tylko uratował cudowny obraz od zagłady, ale i przyczynił się tego, że obrządek ormiańskokatolicki przetrwał w Polsce do dnia dzisiejszego. Wiele osób podkreślało także po mszy św., że wizyta patriarchy w tym miejscu, to wielki pośmiertny triumf zmarłego kustosza sanktuarium.

Po nabożeństwie i po zwiedzeniu odbudowywanej świątyni, którą w 1945 r. z premedytacją spalili doszczętnie żołnierze radzieccy, goście zwiedzili także Bazylikę Mariacką i Starówkę Gdańską, a następnie udali się na spotkanie z prezydentem miasta Pawłem Adamowiczem. Spotkanie miało oficjalny, ale bardzo serdeczny charakter. Prezydent Gdańska podkreślił, że jest to wizyta historyczna, gdyż po raz pierwszy w grodzie nad Moltawą gości patriarcha ormiańskokatolicki. Wspominał on też swoje lata studenckie, kiedy w stanie wojennym w kościele Św. Piotra i Pawła – nad ormiańską kaplicą, w której znajduje się obraz Matki Bożej Łaskawej – urządził nielegalną drukarnię. – „Fakt, iż śp. ks. Filipiak pozwalał nam na to, dowodzi jak wielkim był patriotą i odważnym człowiekiem”² – mówił dalej prezydent Gdańska. Z kolei Patriarcha podkreślał zasługi Ormian dla miasta. Powiedział też: „Musimy zachęcać wiernych, aby pielęgnowali obie kultury jednocześnie. Ludzie kultury Zachodu powinni znać ludzi kultury Wschodu, są bowiem integralną częścią jednego Kościoła. Żeby dobrze oddychać, trzeba oddychać obydwoma płucami”.

Na zakończenie Patriarcha wyraził nadzieję, że Polska na zawsze pozostanie krajem otwartym dla Ormian, w którym będą oni mogli cieszyć się swoją tożsamością. Następnie wspólnie z prezydentem miasta odmówił modlitwę „Hajr mer – Ojczy nasz” po ormiańsku. Po spotkaniu z dziennikarzami goście i przedstawiciele społeczności ormiańskiej udali

² Cytat ten, jak i wszystkie następne, pochodzą z biuletynów KAI.

się na obiad w Sopocie, gdzie w miłej atmosferze stworzonej przez pana prezesa Wojciecha Zachariasiewicza i panią wiceprezes Murkę Antkowiak rozmawiano o przeszłości i przyszłości Ormian polskich.

Po obiedzie goście wyjechali do Torunia, gdzie w audycji „na żywo” w Radiu Maryja patriarcha Nerses Bedros XIX przedstawiał historię Kościoła ormiańskokatolickiego oraz odpowiadał na pytania. Audycja była bardzo ciekawa i cieszyła się dużym zainteresowaniem ze strony słuchaczy. Dlatego też realizatorzy znacznie ją przedłużyli kosztem innych programów. Po kolacji u gościnnych księży redemptorystów patriarcha wyjechał na nocleg do pałacu w Nieborowie k. Łowicza, gdzie przybył już po północy.

Następnego dnia Nerses Bedros XIX spotkał się na rozmowie przy śniadaniu z kardynałami polskimi, przybyłymi na konferencję Episkopatu Polski. O godz. 10.00 wziął udział w tejże konferencji, odbywającej się w seminarium duchownym w Łowiczu. Głównym punktem pierwszej części spotkania biskupów było wystąpienie Patriarchy, który przemawiając po włosku do biskupów polskich przedstawił w sposób obszerny historię i tradycję Kościoła ormiańskiego w Polsce oraz zaapelował o pomoc dla obrządku. Po obiedzie odbyła się rozmowa Patriarchy z kard. Józefem Glempem, arcybiskupem Józefem Kowalczykiem, nuncjuszem papieskim w Polsce oraz z biskupem gliwickim Janem Wiczorkiem. Następnie goście ormiańscy udali się na nocleg do Fundacji im. Brata Alberta w Radwanowicach k. Krakowa. Po drodze Patriarcha zatrzymał się na modlitwę w sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze, gdzie spotkał się z generałem zakonu paulinów. Kustosz Sanktuarium na pożegnanie podarował Nersesowi Bedrosowi XIX kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

W czwartek rano dostojny gość zwiedził Schronisko dla Niepełnosprawnych i Warsztaty Terapii Zajęciowej w Radwanowicach, którymi żywo się interesował. Pochodząc bowiem z Ziemi Świętej, zetknął się tam z działalnością charytatywną zgromadzeń zakonnych. Również w Egipcie, gdzie był biskupem od czasu wyboru na urząd patriarchy, oraz we Włoszech i w Libanie współpracował z wieloma szkołami oraz dziełami służącymi biednym i potrzebującym pomocy. Po zwiedzeniu Schroniska i Warsztatów patriarcha mówił o swoich doświadczeniach w tej dziedzinie oraz podkreślał fakt, że księża ormiańscy w Polsce zawsze angażowali się w działalność charytatywną i wychowawczą. Przykładem tego może być ks. Kajetan Kajetanowicz, założyciel bursy dla ubogiej młodzieży we Lwowie, czy ks. Kajetan Kasprowicz, założyciel podobnej bursy w Czerniowcach na Bukowinie, lub też arcybiskup Izaak Isakowicz, fundator ochronek dla sierot i burs dla młodzieży w Stanisławowie i Łyścu.

Przed południem Nerses Bedros XIX wyjechał do Krakowa, gdzie zwiedził katedrę wawelską. Patriarcha Ormian był pod wielkim wrażeniem królewskiej katedry. Nawiedził groby królów i wieszczów polskich. Obejrzał również skarby zgromadzone w Muzeum archikatedralnym. Z Wawelu przeszedł do bazyliki oo. Karmelitów „Na Piasku”, gdzie modlił się pod tablicą upamiętniającą setną rocznicę śmierci Izaaka Isakowicza, ormiańskiego arcybiskupa ze Lwowa, który w tym kościele głosił kazania. Tablica ta odsłonięta została 15 maja 2001 r. przez kard. Franciszka Macharskiego w ramach obchodów 1700-lecia chrztu Armenii.

Centralnym wydarzeniem tego dnia była msza św. odprawiano w obrządku ormiańskokatolickim w Bazylice Mariackiej w Krakowie z okazji 1700 rocznicy chrztu Armenii i 100 rocznicy śmierci wspomnianego arcybiskupa Isakowicza. W nabożeństwie tym uczestniczył ambasador Armenii w Polsce, dr Ashot Hovakimian oraz delegacje Ormian i Polaków ormiańskiego pochodzenia z całej Polski. Na zakończenie mszy św. przybył prosto z Łowicza także kard. Franciszek Macharski.

W homilii – wygłoszonej w języku ormiańskim, a tłumaczonej na polski przez doc. dr Andrzeja Pisowicza z UJ - Nerses Bedros XIX przypomniał, że Armenia jako pierwsze państwo na świecie przyjęła chrzest. Zauważył, iż ten fakt jest powodem do dumy, ale wiąże się też z wielką odpowiedzialnością. Mówił: „Nowa wiara stała się 1700 lat temu drogą dla naszych szlaków, prawdą dla naszej myśli i zbawieniem dla naszego życia, dlatego naród ormiański nie wie, co to rozpacz”. Dodał, że nie wystarczy chlubić się dziełami przodków, choćby były wyjątkowe. – „Jesteśmy zobowiązani, by wnieść nasz własny wkład w dzieło rozpoczęte 1700 lat temu w dzieło ewangelizacji. Od tamtej pory trwa ono i nie będzie zakończone, dopóki na świecie istnieją fałszywe ideologie i błędne przekonania” – powiedział. Następnie stwierdził, że jubileusz powinien stać się dla każdego Ormianina powodem do odnowienia duchowego w codziennym życiu i postępowaniu. Jego zdaniem, rocznica ta staje się okazją do dokonania nawrócenia wewnętrznego, w duchu przypominającym natchnienie towarzyszące przodkom Ormian, którzy walczyli w obronie chrześcijaństwa. – „Niech ten jubileusz stanie się latarnią morską dla narodu ormiańskiego, by bezpiecznie kroczył szlakami przodków” – powiedział na zakończenie orędzia Nerses Bedros XIX. Wezwał też do modlitwy za diasporę ormiańską w Polsce oraz za „gościnnie naród polski”.

Po nabożeństwie patriarcha udzielał indywidualnych błogosławieństw, a następnie na kolacji w Radwanowicach spotkał się z delegacją Ormian

z różnych stron Polski, w tym też z Gliwic i Warszawy, oraz ze starostą krakowskim Renatą Godyń-Swędzioł. Wśród różnych darów ofiarowanych Patriarsze znalazł się również komplet biuletynów Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego, przekazany przez pana prezesa Adama Terleckiego.

W piątek 22 czerwca Patriarcha złożył oficjalną wizytę w pałacu arcybiskupów krakowskich, pod czas której w imieniu p. Marii Roszko-Roszkiewicz ofiarował bibliotece Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie unikalny egzemplarz XVIII-wiecznego słownika ormiańskolacińskiego. Rękopis ten był pisany przez 33 lat przez ormiańskiego księdza ze Lwowa Stefana Roszkę. Po wojnie egzemplarz ten był przechowywany przez ks. Kazimierza Roszkę, ciotecznego prawnuka autora, a zarazem proboszcza ormiańskiej parafii w Gliwicach i lektora języka ormiańskiego na UJ. Z kolei od 1964 r. słownik przechowywała p. Marię Roszko-Roszkiewicz, która powiedziała: „Jestem szczęśliwa, że mogłam ofiarować tę bezcenną pamiątkę rodzinną w roku jubileuszu chrztu Armenii”. Istnieją tylko cztery egzemplarze tego słownika. Dotychczas znane były tylko trzy – przechowywane w Wiedniu, Wenecji i Bejrucie. Doceniając wielkość daru p. Marii Roszko-Roszkiewicz Patriarcha złożył po spotkaniu wizytę w jej prywatnym mieszkaniu, ofiarując jej drewniany hadżkar, czyli ormiański krzyż.

Z kolei metropolita krakowski z okazji 1700. rocznicę chrztu Armenii ofiarował Nersesowi Bedrosowi XIX kielich mszalny. Naczynie należało niegdyś do ks. Andrzeja Łukasiewicza, ostatniego proboszcza ormiańskiego w Czerniowcach na Bukowinie. Po wygnaniu z Rumunii znalazł on schronienie w Krakowie u kard. Adama Stefana Sapiehy. W 1951 r., tuż przed śmiercią, w duchu wdzięczności za opiekę ofiarował kielich biskupstwu krakowskiemu. Kielich ów był darem papieża Piusa IX dla Kościoła ormiańskiego w 1873 roku. Na zakończenie spotkania kard. Franciszek Macharski powiedział: „Przyjazd Nersesa Bedrosa XIX do Polski jest wiosną dla duszpasterstwa Ormian w Polsce”.

Tego samego dnia patriarcha udał się do Warszawy, gdzie, dzięki staraniom p. Jana Abgarowicza, został on bardzo gościnnie przyjęty na kolacji w restauracji ormiańskiej przy ul. Towarowej 33. Następnego dnia, po noclegu u księży michaelitów w Strudze k. Warszawy, Patriarcha udał się na kolejną, trzecią już, rozmowę z Prymasem Polski, w czasie której poruszano problemy przyszłości Kościoła ormiańskokatolickiego w Polsce. Następnie Nerses Bedros XIX złożył wizytę w ambasadzie Armenii, gdzie obok gospodarza czekał na niego także ambasador Libanu. Po zakończeniu wizyty, krótkiej, ale niemniej serdecznej, dostoyny gość poje-

chał na spotkanie z panią prof. Alicją Grześkowiak, marszałkiem Senatu. W czasie tego spotkania pani Marszałek mówiła o wzajemnych związkach Polski z Armenią, a także o swoich ormiańskich „korzeniach” oraz o swojej ogromnej sympatii do Armenii i narodu ormiańskiego. Spotkanie to było tym bardziej ważniejsze, że była to oficjalna wizyta w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej i dlatego też nadano jej wysoką rangę.

Popołudniu, po nawiedzeniu grobu ks. Jerzego Popiełuszki, Patriarcha udał się na lotnisko, gdzie żegnany przez obu ambasadorów i niżej podpisanego odleciał do Rzymu, a następnie do Bejrutu. W liście przesłanym później do mnie napisał: „Błogosławię wszystkim, których spotkałem w czasie niezapomnianej wizyty w Polsce, a zwłaszcza tym, którzy tak gościnnie mnie przyjęli w Gdańsku, Krakowie, Radwanowicach, Warszawie i w tylu innych miejscach (...) Za przyczyną św. Grzegorza Oświeciciela polecam Panu Bogu przyszłość Kościoła ormiańskiego w Polsce”.

Wizyta patriarchy ormiańskokatolickiego Nersesa Bedrosa XIX na Ukrainie

ks. Tadeusz ISAKOWICZ ZALESKI [Kraków]

W dniach 1 – 9 listopada 2001 r. odbyła się na Ukrainie oficjalna wizyta duszpasterska patriarchy ormiańskokatolickiego Nersesa Bedrosa XIX z Bejrutu. Wizyta ta, mająca historyczny charakter, zaplanowana była na czerwiec br., tuż po wizycie w Polsce, ale nie doszła wówczas do skutku. Stroną zapraszającą był kardynał Lubomir Huzar, greckokatolicki arcybiskup większy Lwowa. Celem wizyty hierarchy ormiańskiego było odwiedzenie wspólnot Ormian-katolików oraz uczczenie 100 rocznicy śmierci lwowskiego arcybiskupa ormiańskokatolickiego Izaaka Mikołaja Isakowicza.

Przez dwa pierwsze dni dostojny gość przebywał w Kijowie, a następnie udał się do Stanisławowa (obecnie Iwano-Frankiwnsk) i Łyśca, gdzie odwiedził dawne świątynie ormiańskie. Kościół ormiański w Stanisławowie, dawne sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, jest w dobrym stanie. Po wojnie znajdowało się w nim Muzeum Religii i Ateizmu, a obecnie jest on katedrą prawosławną. Natomiast kościół w Łyścu, zamknięty w 1945 r., został w 1997 r. odzyskany i odbudowany przez tamtejszą parafię rzymskokatolicką. Warto przypomnieć, że kościół łysiecki od 1785 r. służył dwóm parafiom: ormiańskiej i łacińskiej, a księża ormiańscy sprawowali posługę duszpasterską w obu wspólnotach. W Stanisławowie patriarcha był bardzo życzliwie przyjęty, a w dawnej plebani ormiańskiej gościł na wspólnym obiedzie z władzką prawosławnym.

Wieczorem w sobotę 4 listopada patriarcha przybył do Lwowa, gdzie zamieszkał w pałacu kard. Huzara, w tym samym pałacu, w którym w czerwcu br. mieszkał Jan Paweł II. Główne uroczystości odbyły się w dniu następnym i rozpoczęły się mszą św. niedzielną sprawowaną w greckokatolickiej katedrze św. Jura., odprawianą za duszę śp. arcybiskupa Izaaka Isakowicza. Nabożeństwo patriarcha sprawował wraz 10 kapłanami, którzy należeli do trzech obrządków katolickich: ormiańskiego, rzymskokatolickiego i greckokatolickiego, zwanego obecnie bizantyńsko-ukraińskim. W czasie mszy św. Nerses Bedros XIX wygłosił homilię, w której przypomniał, że przed wojną Lwów był siedzibą trzech arcybiskupstw katolickich, w tym też ormiańskiego. Następnie

opisał zasługi zmarłego arcybiskupa, podkreślając jego przywiązanie do Kościoła i tradycji ormiańskich oraz jego zaangażowanie w sprawy społeczne i charytatywne. Na zakończenie nabożeństwa patriarcha wraz z ks. Mechitarem z Egiptu odśpiewał po ormiańsku modlitwę żałobną za zmarłego arcybiskupa. Nabożeństwo, tak bardzo uroczyste i tak bardzo bogate ze względu na wzajemne splecenie różnych tradycji katolickich, zrobiło na wszystkich ogromne wrażenie. Po mszy św. patriarcha spotkał się z rodziną arcybiskupa Isakowicza, która specjalnie na ten dzień przybyła z Krakowa i z Charkowa.

W tym samym dniu popołudniu gość z Bejrutu wraz towarzyszącymi mu osobami udał się na Cmentarz Łyczakowskim, gdzie nawiedził groby zmarłych duchownych i świeckich ormiańskich. Najpierw modlił się nad grobem arcybiskupa Isakowicza, na którym zapalone znicze i złożono przywieziony z Polski wieniec w barwach ormiańskich, czyli w barwach czerwono-fioletowo-żółtych. Następnie modlił się oraz zapalał znicze nad grobami arcybiskupów ormiańskich: Samuela Cyryla Stefanowicza, Grzegorza Michała Symonowicza i Grzegorza Józefa Romaszkana. Następnie udał się nad wspólny grób lekarza Józefa Torosiewicza, założyciela Bursy Ormiańskiej we Lwowie, i ks. infułata Kajetana Kajetanowicza, wieloletniego dyrektora tej Bursy. Potem udał się do grobowca benedyktynek ormiańskich, który to grobowiec praktycznie jest zniszczony (pozostały jedynie ściany zewnętrzne). Po drodze nawiedził groby rodziny Petrowiczów, Axentowiczów i Bogdanowiczów oraz grób ks. infułata Dominika Barączka. Nad wszystkimi grobami odmawiano modlitwy żałobne w języku ormiańskim oraz składano wianuszki wykonane z szyszek i nieśmiertelników, wykonane przez podopiecznych Fundacji im. Brata Alberta w Radwanowicach. Nieocenionym przewodnikiem po grobach ormiańskich był p. Jurij Smirnow ze Lwowa, wielki przyjaciel Ormian.

Tego samego dnia wieczorem patriarcha udał się do katedry ormiańskiej, która w chwili obecnej podzielona jest na dwie części

Pierwsza, najstarsza, od niecałego roku użytkowana jest przez Ormiański Kościół Apostolski; druga, nowsza, jest nadal składem ikon i rzeźb kościelnych należących do muzeum narodowego. Obie części oddziela prowizoryczna, drewniana ściana. Pierwsze nabożeństwo w odzyskanej części Ormianie odprawili 6 stycznia br., a 26 czerwca gościli tutaj Jana Pawła II, który przybył tutaj na specjalne swoje życzenie. Zgodnie z ustaleniami, zawartymi z przebywającym w Londynie bp ormiańskim Nathanem, gospodarzem miejsca, patriarcha Nerses Bedros XIX nie sprawował w katedrze mszy św., a jedynie odprawił

nabożeństwo żałobne za dusze śp. arcybiskupa Isakowicza. Modlił się również za dusze wszystkich innych arcybiskupów, biskupów, księży i świeckich, chowanych tutaj od XIV do XVIII w., w tym też za patriarchę Stefana, który zmarł we Lwowie w 1551 r. i tutaj też został pochowany. W nabożeństwie uczestniczyła spora grupa Polaków, Ukraińców oraz Ormian, w tym też ks. Tadewos, proboszcz parafii lwowskiej, i siostra biskupa Nathana. Uroczystość była niesłychanie wzruszająca zwłaszcza dla grupy Polaków, najczęściej ormiańskiego pochodzenia, którzy po raz pierwszy od czasów wojny mogli modlić się w katedrze ormiańskiej. Przykrą sprawą był jednak fakt, że ze względu na wspomniany podział katedry zebrani nie mogli złożyć kwiatów pod pomnikiem Izaaka Isakowicza, który zbudowany został w 1905 r., a który znajduje się w zamkniętej części katedry.

Poniedziałek 6 listopada przeznaczony był na oficjalne spotkania patriarchy z władzami państwowymi i samorządowymi. We wtorek i środę hierarcha z Bejrutu udał się do Charkowa, leżącego na drugim końcu Ukrainy (1100 km od Lwowa), aby spotkać się z tamtejszymi Ormianami-katolikami. Parafia katolicka założona została w XIX w. przez katolików (głównie Polaków, Litwinów, Niemców i Ormian) mieszkających w dawnej guberni charkowskiej. Kościół pw. Wniebowzięcia NMP zbudowany został w 1894 r. Wokół kościoła zbudowano szereg obiektów, w tym ochronki dla dzieci, dom dla starców i polski dom kultury. Po rewolucji październikowej, w 1923 r. zamordowano wszystkich 6 kapłanów (3 Polaków, 1 Litwin, 1 Niemiec i 1 Ormianin) a ok. 150 rodzin katolickich zostało wywiezionych na Sybir; kościół został zamieniony na magazyn.

W 1991 r. został on odzyskany przez katolików; do dnia dzisiejszego trwa jego rekonstrukcja. W maju 2002 r. ma on stać się katedrą nowopowstałej diecezji charkowskiej. Przy świątyni charkowskiej powstała też wspólnota Ormian-katolików, będących emigrantami z Gruzji. Z tą właśnie wspólnotą spotkał się patriarcha. Spotkanie było niesłychanie serdeczne. Gościa przed mszą św. przywitała siostra franciszkanka Miriam Isakowicz, cioteczka prawnuczka arcybiskupa Isakowicza, pracująca na Ukrainie od 1991 r. Po mszy św. natomiast charkowscy Ormianie przygotowali kolację z oryginalnymi potrawami ormiańskimi.

Patriarcha Nerses Bedros XIX po powrocie do Kijowa odleciał do Rzymu, a stamtąd do Bejrutu. Jak powszechnie wiadomo wizyta patriarchy miała na celu przygotowanie gruntu pod wskrzeszenie struktur Kościoła Ormiańskokatolickiego na Ukrainie. W tym kraju nie ma bowiem

ani jednego kapłana ormiańskokatolickiego (ostatni, ks. Samuel Manu-giewicz, senator II Rzeczypospolitej, zmarł w Kutach w 1956 r.), a opiekę nad Ormianami-katolikami sprawują księża rzymskokatoliccy. Od 1938 r. nie obsadzona jest też archidiecezja ormiańska we Lwowie. Wierni ormiańscy na Ukrainie podlegają więc arcybiskupowi Nersesowi Der-Nersesianowi, który rezydując w Giumri w Armenii, jest ordynariuszem na teren Armenii, Gruzji, Białorusi i Ukrainy. Ta sytuacja jest prowizoryczna i czeka na normalne rozwiązanie. Oby nastąpiło ono jak najszybciej, aby wspaniałe tradycje Ormian z Kijowa, Lwowa i Kamieńca Podolskiego mogły być kontynuowane.

LUDOBÓJSTWO POPEŁNIONE NA ORMIANACH I PROCES UZNAWANIA TEGO FAKTU NA PŁASZCZYŹNIE MIĘDZYNARODOWEJ

Ara SAYEGH [Aleppo]

Ułynęło 85 lat od 1915 roku, w którym doszło do największego ludobójstwa popełnionego kiedykolwiek na Ormianach. Napisano na ten temat miliony stron zawierających szczegóły przyprawiające czytelnika o zawrót głowy. Opublikowano tysiące monografii o owych wydarzeniach. W różnych językach ukazały się na piśmie oświadczenia dotyczące tej tragedii, złożone przez działających w owym czasie na terenie Imperium Osmańskiego cudzoziemców: dyplomatów i wojskowych. Jednakże pomimo tego wszystkiego władze Republiki Tureckiej oraz koła oficjalne tego kraju odrzucają całą nagromadzoną dokumentację na ten temat i fałszują historię.

Naród ormiański nigdy nie zaniechał starań o uzyskanie oficjalnego międzynarodowego uznania faktu ludobójstwa z 1915 r., jednakże osiągnięte dotąd rezultaty owych starań są dość skromne.

Niżej przedstawiamy w porządku chronologicznym podjęte przez różne międzynarodowe gremia i organizacje działania, których celem było uznanie ludobójstwa popełnionego na Ormianach w czasie I wojny światowej za fakt historyczny.

A. Bezpośrednie reakcje

- Dnia 9 lutego 1916 r. Senat USA uchwalił rezolucję, w której stwierdza się, iż na terenie krajów objętych wojną kilkaset tysięcy Ormian odczuwa braki w zakresie żywności i odzieży. W związku z tym Senat zwraca się do prezydenta USA z apelem, by Amerykanie okazali z tego powodu współczucie Ormianom i podjęli kroki w celu udzielenia im pomocy. W rezolucji tej stwierdza się, iż znaczna część Ormian z powodu działań wojennych porzuciła swe domy i ziemię, na której mieszkała. Nie mają oni możliwości zaspokajania nawet elementarnych potrzeb życia ludzkiego.

- W listopadzie 1916 r. Husejn ben Ali, syn gościnnego i szlacheckiego narodu arabskiego, będący emirem Mekki i jednocześnie królem Jordanii, jako pierwszy zaalarmował opinię publiczną o dokonującym się na Ormianach ludobójstwie.

- W styczniu 1919 r. twórca Republiki Tureckiej Mustafa Kemal Atatürk przed wojskowym trybunałem Konstantynopola oświadczył: „Nasi rodacy popełnili potworne zbrodnie, posuwając się do działań trudnych do wyobrażenia. Organizowali przesiedlenia i rzezie, paląc niemowlęta oblane benzyną. Gwałcili kobiety i dziewczęta na oczach ich rodzin ... Grabili mienie ruchome i nieruchome ludzi, których następnie pędzili ku pustyniom Międzyrzecza, zadając im w trakcie wędrówki nieludzkie cierpienia ... Stworzyli Ormianom warunki nie do wytrzymania i to w sposób, jakiego do tej pory nie doświadczył w swej historii żaden naród ...”

- W 1920 r. Senat USA uznając formalnie niepodległość Republiki Armeńskiej wydał oświadczenie na temat „masowej rzezi i innych przestępstw popełnionych rzeczywiście wobec narodu ormiańskiego”.

B. Oficjalne deklaracje

- 20 kwietnia 1965 r. zgromadzenie ogólne Senatu i Izby Reprezentantów Republiki Urugwaju ustanowiło „dzień poświęcony pamięci ormiańskich męczenników 1915 r.”

- 29 kwietnia 1982 r. parlament Cypru opublikował oświadczenie, w którym potępia eksterminację Ormian przeprowadzoną w 1915 r., określając ją jako zbrodnię przeciwko narodowi ormiańskiemu. W oświadczeniu jest mowa o konieczności wszechstronnego naprawienia krzywd doznanych wówczas przez naród ormiański. Parlament cypryjski postanowił powiadomić o swej rezolucji parlamenty wszystkich krajów świata.

- 18 czerwca 1987 r. Parlament Europejski w Strasburgu większością głosów (wówczas w skład owego parlamentu wchodził przedstawiciele 6 krajów, obecnie 15) przyjął ważną rezolucję, na mocy której dopuszczenie Turcji do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej zostało uzależnione od spełnienia przez Turcję czterech warunków: 1). uznanie ludobójstwa popełnionego na Ormianach, 2). rozwiązanie problemu kurdyjskiego, 3). ustanowienie demokracji w Turcji, 4). wycofanie tureckich wojsk z północnego Cypru.

Rezolucja z 1987 r. odgrywa nadal ważną rolę w procesie uznawania faktu eksterminacji Ormian. Parlament Europejski zażądał wywarcia przez Radę Europy presji na rząd turecki, by ten uznał fakt ludobójstwa popełnionego na Ormianach w latach 1915-1917.

- 5 maja 1993 r. Senat Argentyny uchwalił oficjalną rezolucję stwierdzającą, iż naród ormiański jako pierwszy padł w XX w. ofiarą lu-

dobójstwa. Podana została przy tym liczba półtora miliona Ormian, którzy zginęli w latach 1915-1917 podczas rzezi zorganizowanych przez władze tureckie.

- 14 kwietnia 1995 r. Duma, parlament Federacji Rosyjskiej, większością głosów potępiła organizatorów ludobójstwa popełnionego na Ormianach w Zachodniej (tj. tureckiej, przyp. tłumacza) Armenii w latach 1915-1922. Rosyjska Duma wyraziła także współczucie narodowi ormiańskiemu, a dzień 24 kwietnia ogłosiła dniem pamięci ofiar ludobójstwa popełnionego na narodzie ormiańskim.

- 25 kwietnia 1996 r. parlament Republiki Greckiej ogłosił deklarację uznającą 24 kwietnia za dzień „pamięci ofiar ludobójstwa popełnionego na Ormianach w Turcji w 1915 r.”

- W 1996 r. Izba Gmin parlamentu kanadyjskiego podjęła rezolucję, w której upamiętniono śmierć półtora miliona Ormian zabitych w masakrach rozpoczętych 24 kwietnia 1915 r.

- 3 kwietnia 1997 r. Zgromadzenie Narodowe Republiki Libańskiej postanowiło ogłosić 24 kwietnia „dniem żałoby po tragedii, jaką były krwawe prześladowania ludności ormiańskiej”. Odpowiednia rezolucja wzywa naród libański do obchodzenia tej rocznicy w celu wyrażenia współczucia narodowi ormiańskiemu.

- 17 kwietnia 1997 r. parlament australijskiego stanu Nowa Południowa Walia uchwalił rezolucję potępiającą krwawe wydarzenia, do jakich doszło na terenie Imperium Osmańskiego. Rezolucja określa je jako pierwsze ludobójstwo XX w., a 24 kwietnia ogłasza „dniem pamięci ofiar narodu ormiańskiego roku 1915”. Dokument ten wzywa jednocześnie rząd Australii do oficjalnego uznania ludobójstwa popełnionego na Ormianach.

- 26 marca 1998 r. Senat belgijski ratyfikował uchwałę wzywającą rząd turecki do uznania faktu ludobójstwa popełnionego na ludności ormiańskiej w 1915 r. przez ostatni rząd Imperium Osmańskiego. Tym samym parlament belgijski stał się pierwszym (po greckim) parlamentem kraju należącego do NATO, który uznaje za fakt historyczny ludobójstwo popełnione na Ormianach w 1915 r.

- 16 kwietnia 1998 r. władze miejskie Buenos Aires ogłosiły proklamację solidarności z ormiańską wspólnotą Argentyny w związku z rocznicą śmierci półtora miliona Ormian zamordowanych w Imperium Osmańskim.

- 22 kwietnia 1998 r. w związku z 83. rocznicą ludobójstwa popełnionego na Ormianach Senat Argentyny wydał oświadczenie

potępiające wszelkiego rodzaju ludobójstwa. Zostały one określone jako zbrodnie przeciw ludzkości. W szczególności chodzi tutaj, zdaniem Senatu Argentyny, o brak tolerancji wobec mniejszości narodowych. W oświadczeniu został wyrażony niepokój w związku z faktem, iż pewne zbrodnie dotąd nie zostały ukarane.

- 24 kwietnia 1998 r. w trakcie kolejnego posiedzenia naczelnych władz Rady Europy, któremu przewodniczył pewien Turek, ogłoszony został apel upamiętniający ofiary ludobójstwa popełnionego w 1915 r. na Ormianach w Turcji Osmańskiej. W apelu tym, podpisanym przez 51 przedstawicieli różnych krajów, ludobójstwo popełnione na Ormianach określa się jako pierwsze ludobójstwo XX w. Apel oddaje hołd ofiarom przestępstw popełnionych przeciw ludzkości. Przewodniczący zebrania poinformował, że istnieje możliwość składania dalszych podpisów pod tym dokumentem.

- 29 maja 1998 r. Zgromadzenie Narodowe Francji oficjalnie uznało eksterminację Ormian z 1915 r. za fakt historyczny. Jednakże Senat francuski trzykrotnie odmówił wprowadzenia tego punktu do porządku obrad. Omawianiu wymienionej sprawy sprzeciwił się m.in. prezydent Jacques Chirac, wysuwając jako argument obawę, iż w przypadku podjęcia przez Senat odpowiedniej uchwały Francja mogłaby doznać strat związanych z ewentualnym zerwaniem przez Turcję umów dotyczących handlu bronią.

- 6 marca 2000 r. rada miejska Rzymu jednomyślnie (36 głosów „za”) uchwaliła rezolucję uznającą i potępiającą ludobójstwo popełnione na Ormianach. Rada zaapelowała jednocześnie do rządu Republiki Włoskiej, by ten również uchwalił akt prawny dotyczący owego ludobójstwa.

- 28 marca 2000 r. parlament szwedzki, Riksdag, ratyfikował uchwałę uznającą ludobójstwo popełnione na Ormianach. Uchwała podkreśla, iż uznanie owego faktu przez Turcję przyczyniłoby się do ustabilizowania sytuacji w rejonie Kaukazu i do umocnienia demokracji w samej Turcji.

- 2 maja 2000 r. władze ustawodawcze stanu Wisconsin w USA postanowiły ogłosić 24 kwietnia dniem pamięci ofiar ludobójstwa, jakiemu podlegli Ormianie w latach 1915-1923. W odpowiednim akcie prawnym znajduje się następujące sformułowanie: „Chociaż dowodów jest dużo, jednakże władze tureckie do tej pory nie uznały za fakt ludobójstwa popełnionego na Ormianach w latach 1915-1923.

- 11 maja 2000 r. parlament libański jednomyślnie przyjął następującą uchwałę: „W związku z 85. rocznicą ludobójstwa

popelnionego na ludności ormiańskiej w 1915 r. parlament libański uznaje ów fakt i potępia wymordowanie na rozkaz władz osmańskich półtora miliona Ormian. Parlament w pełni popiera (związane z masakrami 1915 r.) roszczenia obywateli ormiańskich i wyraża przekonanie, iż międzynarodowe uznanie ludobójstwa popelnionego na Ormianach mogłoby zapobiec powtarzaniu się podobnych zbrodni w przyszłości.

- 21 września 2000 r. Podkomisja spraw międzynarodowych i praw człowieka Izby Reprezentantów Kongresu USA przyjęła, po głosowaniu, rezolucję nr 398 głoszącą konieczność wprowadzenia do programów nauczania informacji o ludobójstwie popelnionym na Ormianach. Rezolucja zwraca się z apelem do prezydenta USA, by wydał rozporządzenia zmierzające do rozpowszechniania wiedzy o owej zbrodni a także, by w swym dorocznym orędziu wymienił liczbę półtora miliona Ormian, którzy w 1915 r. padli ofiarą przeprowadzonego z premedytacją ludobójstwa.

W jawnym głosowaniu Podkomisja wyraziła życzenie, by Komisja stosunków międzynarodowych Izby Reprezentantów Kongresu USA zatwierdziła rezolucję. Owo zatwierdzenie jest konieczne, by mogło się odbyć głosowanie całej Izby Reprezentantów liczącej 435 posłów.

- Dziesięć stanów USA uznało ludobójstwo popelnione na Ormianach. Są to: Connecticut, Michigan, New Jersey, Wirginia, Północna Karolina, Południowa Karolina, New York, Massachussets, Kalifornia, Georgia.

- Parlament kurdyjski na uchodźstwie działający w Brukseli uchwalił rezolucję uznającą oficjalnie ludobójstwo popelnione na Ormianach.

C. Oświadczenia dotyczące eksterminacji Ormian

- 28 maja 1948 r. zagadnienie ludobójstwa popelnionego na Ormianach było omawiane podczas obrad komisji ONZ-owskiej zajmującej się przestępstwami dokonanymi przez siły zbrojne.

- 8 maja 1975 r. Izba Reprezentantów Kongresu USA uchwaliła rezolucję ogłaszającą 24 kwietnia międzynarodowym dniem pamięci ofiar nieludzkiego postępowania jednych ludzi wobec drugich. Rezolucja ta zawiera jednocześnie apel pod adresem prezydenta USA, by ten ogłosił 24 kwietnia dniem pamięci ofiar ludobójstwa, w szczególności tego, które zostało popelnione na Ormianach w 1915 r.

- W dniach 24 lipca – 10 sierpnia 1983 r. odbyła się 6. konferencja Światowej Rady Kościołów. W opublikowanych materiałach jest m.in. mowa

o wymordowaniu w Turcji półtora miliona Ormian i o prześladowaniach, jakim podlegały ormiańskie Kościoły i inne organizacje.

- 7 stycznia 1984 r. prezydent Republiki Francuskiej François Mitterand, w trakcie spotkania z przedstawicielami wspólnoty ormiańskiej zamieszkującej Francję, potępiając ludobójstwo popełnione na Ormianach w osmańskiej Turcji oświadczył, iż „nie sposób wyobrazić sobie wszystkich okropności popełnionych w trakcie prześladowania Ormian.”

- 16 kwietnia 1984 r. Stały Trybunał Międzynarodowy na posiedzeniu odbyтым w paryskiej Sorbonie rozpatrzywszy zagadnienie eksterminacji Ormian stwierdził, iż żaden z tureckich rządów nie przyjął odpowiedzialności za wydarzenia z 1915 r. Trybunał uznał, iż oskarżenie o ludobójstwo winno zostać dokładnie zbadane. W przypadku udowodnienia faktu ludobójstwa winien zostać uznany przez społeczność międzynarodową. Zdaniem Trybunału wydarzenia 1915 r. odpowiadają pojęciu „ludobójstwo”, a winowajcą był rząd „młodoturecki”.

- 2 lipca 1985 r. obradowała podkomisja ONZ zajmująca się zagadnieniami ochrony mniejszości narodowych i zapobieganiem dyskryminacji. M. in. omawiano kwestię ormiańską.

- 23 kwietnia 1996 r. Izba Gmin kanadyjskiego parlamentu w związku z 81. rocznicą tragedii narodu ormiańskiego postanowiła ogłosić dni 20-27 kwietnia obchodzonym corocznie tygodniem pamięci ofiar nieludzkiego traktowania jednych ludzi przez drugich.

- 13 czerwca 1997 r. Towarzystwo Badań nad Ludobójstwem ogłosiło wyniki analiz tych wydarzeń z 1915 r., które dotknęły Ormian. Wydarzenia te, zdaniem wymienionego Towarzystwa, odpowiadają przyjętym przez ONZ-owskie ustalenia definicjom ludobójstwa.

- Niedzielę przypadającą każdego roku bezpośrednio po dacie 24 kwietnia Światowa Rada Kościołów, organizacja zrzeszająca ponad 375 Kościołów, postanowiła odtąd obchodzić jako „dzień męczeństwa i zmartwychwstania narodu ormiańskiego.”

Problem ludobójstwa popełnionego na Ormianach jest wspominany co roku w wystąpieniach prezydentów USA. Dla przykładu wspomnijmy tu o kilku z nich:

- 16 maja 1978 r. podczas przyjęcia poświęconego uczczeniu Ormian mieszkających w USA prezydent Jimmy Carter oświadczył, iż przed 1916 r. poczynione były kroki zmierzające do wyniszczenia narodu ormiańskiego. Podkreślił przy tym, że owe wydarzenia należą do najtragiczniejszych w historii ludzkości, a poświęcony im sąd typu „norymberskiego” jeszcze się nie odbył.

- 22 kwietnia 1981 r. prezydent USA Ronald Reagan oświadczył, że nigdy nie powinny ulec zapomnieniu „lekcje” ludobójstwa popełnionego na Ormianach i na mieszkańcach Kambodży jak również tragedia Żydów – Holocaust.

- 20 kwietnia 1990 r. prezydent USA George Bush oświadczył, iż narodowi ormiańskiemu przypadły w udziale liczne tragedie, jednakże największą z nich była potworna masakra przeprowadzona przez władze Imperium Osmańskiego w latach 1915-1923.

- 21 kwietnia 1998 r. przewodniczący Rady Miejskiej Mediolanu Massimo de Carolis wystąpił w Erywaniu na międzynarodowej konferencji poświęconej upamiętnieniu 140. rocznicy urodzin wybitnego teologa i przyjaciela narodu ormiańskiego Johannesesa Lepsiususa. W trakcie swego wystąpienia de Carolis przekazał członkom prezydium tekst oświadczenia władz miejskich Mediolanu, w którym uznają one fakt ludobójstwa popełnionego na Ormianach. Władze miejskie Mediolanu zwróciły się ponadto do rządu włoskiego, by wywarł on nacisk na Turcję w celu uznania przez ten kraj owego faktu za prawdę historyczną. De Carolis poinformował uczestników konferencji, że dokument przyjęty przez władze miejskie Mediolanu zaniepokoił koła rządzące Turcji. Mianowicie konsul turecki w Mediolanie wyraził niezadowolenie swego kraju z powodu uchwalenia owego dokumentu przez włoskie miasto.

- 22 kwietnia 1998 r. w siedzibie Ormiańskiej Akademii Nauk w Erywaniu odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona 140. rocznicy urodzin Johannesesa Lepsiususa. W konferencji uczestniczyli uczeni z Armenii, Niemiec, Austrii i Włoch, dyplomaci, a także politycy i działacze społeczni. Obecny na konferencji wnuk J. Lepsiususa Manfred Aschke, z wykształcenia prawnik, w rozmowie z korespondentem agencji Armenpress oświadczył: „W bieżącym stuleciu miało miejsce potworne ludobójstwo. Wspominamy w związku z tym postać J. Lepsiususa, który zabrał głos, by bez wahań całemu światu powiedzieć, iż tragiczne wydarzenia 1915 r. były sprzeczne także z interesami Niemiec. Fakty historyczne z owych lat winny być starannie i bez uprzedzeń zbadane. Należy wyjaśnić, jaką rolę odegrały wówczas Niemcy, będące sojusznikiem Turcji. Sądzę, iż istnieli tacy wojskowi niemieccy, którzy ponoszą odpowiedzialność za ową tragedię. Na ówczesnej dyplomacji niemieckiej ciąży wina za to, że nie ochroniła Ormian i nie udzieliła im poparcia.”

- W latach 1990-2000 co roku z okazji daty 24 kwietnia prezydenci USA wypowiadali się na temat tragedii 1915 r., określając ją jako deportacje i masowe rzezie.

- W czerwcu 2000 r. liczba kongresmenów USA opowiadających się za zbadaniem sprawy ludobójstwa popełnionego na Ormianach przekroczyła setkę (por. rezolucja H. Res. 398). Tym samym Komisja Stosunków Międzynarodowych Kongresu USA znalazła się pod presją, by możliwie szybko włączyć wymienioną rezolucję do porządku obrad i poddać ją pod głosowanie. Ta inicjatywa legislacyjna zawiera także wezwanie pod adresem prezydenta USA, by uznał on za ludobójstwo masowe rzezie Ormian z 1915 r. i polecił swoim urzędnikom podjęcie analogicznych kroków.

- 18 października 2000 r. Rada Senatu Urugwaju jednomyślnie (23 głosami) przyjęła uchwałę ogłaszającą 24 kwietnia dniem pamięci ofiar ludobójstwa popełnionego na Ormianach w 1915 r. Należy tu przypomnieć, że parlament urugwajski jako pierwszy na świecie ogłosił 24 kwietnia „dniem poświęconym pamięci ormiańskich męczenników 1915 r.” (rezolucja nr 13362).

- 19 października 2000 r. rzecznik Izby Reprezentantów Kongresu USA Dennis Hestert pod naciskiem prezydenta Clintona i powołując się na list o „bezpieczeństwie narodowym i konieczności nienarażania życia Amerykanów” wycofał z porządku obrad deklarację podkomisji spraw międzynarodowych i praw człowieka z dnia 21 kwietnia 2001 r. (nr H. Res. 398).

- 8 listopada 2000 r. Senat Republiki Francuskiej o godzinie 5.30, po czterogodzinnej nocnej debacie, 164 głosami „za” wobec 40 „przeciw” i 4 „wstrzymujących się” przyjął oświadczenie o ludobójstwie popełnionym na Ormianach. W oświadczeniu czytamy: „Senat Francji uznaje za ludobójstwo rzezie Ormian przeprowadzone w 1915 r. przez Imperium Osmańskie”. Dokument ten ma być przesłany rządowi francuskiemu, by ten skierował go do ratyfikacji przez Zgromadzenie Narodowe.

Przypomnijmy, że francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło już rezolucję w sprawie ludobójstwa popełnionego na Ormianach, jednakże w następstwie nacisku ze strony rządu wpisanie tej sprawy do porządku obrad izby wyższej parlamentu - Senatu nie było możliwe. Również 22 lutego 2000 r. Senat odmówił wprowadzenia wymienionej sprawy do porządku obrad.

- 9 listopada 2000 r. w Watykanie zwierzchnik Kościoła katolickiego papież Jan Paweł II (Polak Karol Wojtyła) oraz katolikos Wszystkich Ormian Garegin (Karekin) II Nersisjan podpisali oświadczenie, w którym bez niedomówień stwierdza się, iż „na początku XX w. ludobójstwo popełnione na Ormianach stało się zapowiedzią dalszych okropności

tego wieku. Dwie kolejne wojny światowe, niezliczone wojny lokalne i z rozmysłem organizowane masakry spowodowały śmierć milionów wiernych". W ten sposób po raz pierwszy określenie „ludobójstwo popełnione na Ormianach” znalazło się w oficjalnym dokumencie watykańskim. Tym samym papież Jan Paweł II uznał za fakt historyczny owo ludobójstwo.

- 15 listopada 2000 r. Parlament Europejski w Strasburgu obradował nad raportem Philippe'a Morillona poświęconym zagadnieniu ewentualnego przystąpienia Turcji do Unii Europejskiej. Rada Europy 234 głosami „za” przy 213 „przeciw” uchwaliła postanowienie o uzależnieniu przyjęcia Turcji do Unii Europejskiej od uznania przez ten kraj faktu ludobójstwa popełnionego na Ormianach w 1915 r. Punkt 10. tej rezolucji głosi: „Parlament Europejski wzywa rząd turecki i tureckie Wielkie Zgromadzenie Narodowe do zajęcia bardziej przychylnego stanowiska wobec ormiańskiej mniejszości, która do dziś stanowi ważną część społeczeństwa Turcji. W szczególności chodzi o publiczne uznanie ludobójstwa popełnionego na Ormianach w Turcji jeszcze przed powstaniem tego państwa tureckiego, które istnieje do chwili obecnej.”

Jednomyślnie przyjęto także poprawkę Daniela Cohn-Bendita, która stanowi punkt 18 B raportu. Oto treść poprawki: „Rada Europy wzywa rząd turecki do podjęcia dialogu z Armenią, zmierzającego do nawiązania przez oba kraje stosunków dyplomatycznych i regularnych kontaktów handlowych a także do zniesienia istniejącej do tej pory blokady (Armenii)”.

- 17 listopada 2000 r. parlament włoski niemal jednomyślnie uznał ludobójstwo popełnione na Ormianach. Tekst rezolucji przedstawił Giancarlo Pagliarini (reprezentant Związku Północnego). Uchwalony tekst prócz uznania za fakt historyczny owego ludobójstwa zawiera także apel pod adresem Turcji, by wstąpiła na drogę dialogu z Armenią, którego efektem winno być nawiązanie stosunków dyplomatycznych i kontaktów handlowych a także zakończenie blokady Armenii.

D. Traktaty międzynarodowe poruszające sprawę ludobójstwa popełnionego na Ormianach

Dnia 10 sierpnia 1920 r. w podparyskiej miejscowości Sèvres podpisano międzynarodowe porozumienie znane pod nazwą traktatu pokojowego z Sèvres. Jest on ważnym dokumentem w sprawie ludobójstwa popełnionego na Ormianach. Cały traktat składał się z 13 części i zawierał 433 paragrafy. Został podpisany przez przedstawicieli następujących

państw: Armenii, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Japonii, Hidżazu (tj. Arabii), Grecji, Belgii, Polski, Portugalii, Rumunii, Czech, Słowacji i Turcji. Państwa te uznały niepodległość Armenii. Zgodnie z propozycją układających się w traktacie z Sčvres stron prezydent USA Woodrow Wilson dnia 22 listopada 1920 r. reprezentantom wymienionych państw przedstawił granice Tureckiej Armenii obejmującej obszar około 90 tys. km². Zjednoczona Armenia, w której skład miała wejść prócz Tureckiej także Wschodnia Armenia, stanowiła obszar około 162 tys. km².

Traktat z Sčvres potwierdzał niekwestionowane i sprawiedliwe, wielowiekowe prawa narodu ormiańskiego do określonych terytoriów, w szczególności w odniesieniu do prowincji Zachodniej (tj. Tureckiej) Armenii. Niestety traktat ten został przez świat zapomniany i istnieje tylko na papierze. W roku 2000 w samej Armenii a także w diasporze ormiańskiej planuje się uczczenie 80. rocznicy podpisania traktatu. Będzie to dobrą okazją dla ponownego zbadania i pokreślenia wagi międzynarodowej, jaką mimo wszystko miał traktat z Sčvres.

Władze tureckie pod pretekstem deportacji wymordowały prawie dwa miliony Ormian, których ziemie i dobra materialne zostały zagrabione. Ormiańskie kobiety i dziewczęta były gwałcone, a małe dzieci zmuszano do zmiany wyznania. Wielu Ormian potraktowano jak niewolników. Bestialsko zamordowano najwybitniejszych przedstawicieli naszej inteligencji. Zniszczeniu uległy pomniki naszej wielowiekowej kultury i architektury.

Wszystko to dokonało się pod fałszywym pretekstem stanu wojennego. Natomiast po wojnie kolejne władze tureckie wypierały się wszystkiego i do dziś nie przyjmują odpowiedzialności za popełnione wówczas barbarzyństwo. Władze tureckie nigdy nie przyznały się do winy i nie poprosiły o przebaczenie. Wręcz przeciwnie, do chwili obecnej trwają one na stanowisku wypierania się winy.

Do dziś nie zostały rozwiązane problemy zadośćuczynienia za materialne, kulturowe i moralne krzywdy, jakich doznali Ormianie, jak również za straty terytorialne. Wszystko to powiększa jeszcze rozmiary zbrodni ludobójstwa z 1915 r.

Sprawa wszechstronnej analizy owych wydarzeń jak również konieczność prawnego uregulowania skutków ludobójstwa z 1915 r. są nadal aktualne, jako że stosunek Turków do Ormian znajduje także obecnie swe paralele w odniesieniu do Kurdów, Cypryjczyków, Greków i Arabów.

Ludobójstwo popełnione na Ormianach przez Turków w latach 1915-1923 było dziewiątą z kolei rzezią tego rodzaju, licząc od 1877 r. W tym samym okresie, a także i później, od czasu do czasu dochodziło do pogromów ludności greckiej, asyryjskiej i arabskiej, a w 1876 r. miała miejsce powszechnie znana masakra Bułgarów.

W przeszłości rząd turecki zaplanował całkowite wyparcie Ormian z ich historycznych terenów i plan ten zrealizował poddając ludność ormiańską przymusowym przesiedleniom i masowym rzeziom. W ten sposób Ormianie zostali oddzieleni od Armenii.

Obecnie problem ormiański jest ogólnoswiatowym problemem porządku moralnego, jako że zasady moralne są obecnie traktowane jako normy i argumenty używane na płaszczyźnie międzynarodowej, a zwłaszcza na obszarze cywilizacji europejskiej. Toteż ufamy, iż wszystkie przedstawione wyżej fakty będą poważnie brane pod uwagę właśnie teraz, gdy Turcja swymi licznymi błaganiami stara się uzyskać członkostwo Unii Europejskiej jako rodziny krajów cywilizowanych.

(Z języka zachodnioormiańskiego przełożył doc. dr hab. Andrzej Pisowicz)

Źródła (w języku ormiańskim):

1. Armenia w dokumentach międzynarodowej dyplomacji i radzieckiej polityki zagranicznej (lata 1828-1923), *Erywań 1972*
2. M.W. Arzumian, Od koszmaru do odrodzenia, *Erywań 1973*
3. Różne tomy Ormiańskiej Encyklopedii Radzieckiej
4. Ormiańskie gazety: „Azdak”, „Zartonk”, „Alik”
5. Lewon Wartan, Ormiański rok 1915 w tureckim piśmiennictwie i tureckiej prasie a nasze stanowisko, *Bejrut 1998*
6. Ormiański Przegląd Armenistyczny poświęcony 80. rocznicy ludobójstwa popełnionego na Ormianach, tom XV, *Bejrut 1995.*

DIECEZJE KOŚCIOŁA ORMIAŃSKOKATOLICKIEGO U PROGU TRZECIEGO TYSIĄCLECIA

Marcin TYSZKA [Brwinów]

Obchodzony niedawno jubileusz dwu tysięcy lat chrześcijaństwa i przypadająca obecnie tysiąc siedemsetna rocznica chrztu Armenii stanowią dobrą sposobność do przedstawienia najogólniejszych aktualnych danych o Kościele ormiańskokatolickim. Ograniczam się wszelako do prezentacji jego archidiecezji i diecezji, pomijam zaś - sygnalizując tylko istnienie -egzarchaty i ordynariaty. Podstawą źródłową niniejszego opracowania jest Annuario Pontificio 2001, zawierające aktualne informacje o poszczególnych jednostkach administracyjnych całego Kościoła katolickiego.

*Kościół ormiańskokatolicki należy do tych Kościołów wschodnich, które mają własny patriarchat. Patriarchą jest obecnie Nerses Bedros XIX Tarmouni. Rezyduje on w Libanie i jest metropolitą **Bejrutu**. Metropolia ta liczy 12 tysięcy wiernych, 11 parafii i kilkunastu kapłanów.*

*Jest rzeczą charakterystyczną i zupełnie zrozumiałą, że najwięcej diecezji ormiańskokatolickich leży na kontynencie azjatyckim. W Syrii w mieście **Aleppo** znajduje się stolica arcybiskupstwa ormiańskokatolickiego, liczącego 17 tysięcy wiernych, 6 parafii, 10 kapłanów. Należy podkreślić, że Aleppo jest stolicą trzech innych arcybiskupstw i jednego biskupstwa katolickich Kościołów wschodnich. Również w Syrii jest ormiańsko katolicka diecezja **Kamichlie** licząca 4 tysiące wiernych, 6 parafii i 5 kapłanów.*

*W stolicy Iraku **Bagdadzie** mają swą siedzibę cztery arcybiskupstwa katolickie, w tym jedno ormiańskie. Należy doń 2 tysiące wiernych, 1 parafia i 2 kapłanów. Irańska diecezja ormiańskokatolicka **Ispahan** ma 2 200 wiernych i 2 kapłanów.*

*W Turcji, kraju przywołującym pamięć o wyjątkowo tragicznych wydarzeniach dla narodu ormiańskiego, znajduje się arcybiskupstwo ormiańskokatolickie w **Istambule** obejmujące 3 650 wiernych, 10 parafii i 5 kapłanów.*

*Na kontynencie afrykańskim jest jedna diecezja ormiańskokatolicka - **Iskanderiya***

(Alessandria) w Egipcie. Liczy ona 1.276 wiernych, 3 parafie i 1 kapłana.

W ostatnich latach pojawiał się wielokrotnie w publikacjach armenistycznych temat **archidiecezji lwowskiej**. Wspomniane na początku źródło watykańskie wymieniają obok dwu pozostałych katolickich arcybiskupstw lwowskich (grekokatolickiego i łacińskiego). Świadczy to, że z formalnego punktu widzenia archidiecezja lwowska obrządku ormiańskiego istnieje, a nie została zniesiona. Annuario nie podaje jednak żadnych danych na jej temat. Podkreślić trzeba, że lwowska archidiecezja ormiańska - mimo swej długiej i bogatej historii - jest jedyną diecezją katolicką istniejącą w Polsce przedwrześniowej (i całe wieki wcześniej), która nie odrodziła się po upadku komunizmu.

Najkrótszą historię mają dwie następujące diecezje. **Sainte-Croix-de-Paris** powstała w roku 1986 i **San Gregorio de Narek en Buenos Aires**, istniejąca od roku 1989. Pierwsza z nich liczy 30 tysięcy wiernych, 6 parafii i 6 kapłanów. Druga zaś - południowoamerykańska - jest znacznie mniejsza, obejmuje bowiem 16 tysięcy wiernych, 1 parafię i 3 kapłanów.

Podsumowując należy stwierdzić, że Kościół ormiańskokatolicki jest obecny wśród różnych narodów, kultur i cywilizacji. Świadczy to o potrzebie kultywowania katolickiej tradycji ormiańskiej przez wiernych bez względu na odległość dzielącą ich od Armenii i od Rzymu.

Kościół ormiańsko-katolicki w czasie drugiej wojny światowej

Jurij SMIRNOW [Lwów]

W dwa dni po śmierci arcybiskupa ormiańskiego Lwowa, ks. Józefa Teodorowicza, 6 grudnia 1938 r. kapituła ormiańska wybrała na wikariusza i administratora archidiecezji ks. infułata Dionizego Kajetanowicza¹. Według schematyzmu z 1938 r. archidiecezja miała trzy dekanaty, osiem parafii i dwudziestu księży. Wśród nich był jeden emeryt, ks. Ignacy Śledziowski. Do święceń przygotowywało się trzech alumnów. W klasztorze benedyktynek ormiańskich znajdowało się dziesięć profesek, a benedyktynki prowadziły poza tym szkołę powszechną i gimnazjum dla dziewcząt. Zakład Naukowy im. J. Torosiewicza miał czterdziestu pięciu wychowanków. Dyrektorem banku archidiecezjalnego Mons Pius był ks. Wiktor Kwapiński, zaś prezesem Archidiecezjalnego Związku Ormian Jan Antoniewicz².

Ks. D. Kajetanowicz 2 stycznia 1939 r. zwołał wszystkich księży w celu wyłonienia kandydata na stanowisko nowego arcybiskupa. Na podstawie wciąż obowiązującego brewe papieża Piusa VII z 1819 r. – „Inter caetera privilegia” – wyborów arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego miało „dokonywać duchowieństwo katedralne wraz ze wszystkimi proboszczami archidiecezji”³. Na elekcję, która odbywała się w katedrze ormiańskiej, przybyło osiemnastu spośród dziewiętnastu uprawnionych do głosowania księży. Każdy z nich mógł zgłosić trzy osoby. Nazwiska trzech elektów z największą liczbą głosów (tzw. terno) miały być następnie przedstawione Stolicy Apostolskiej, do której należało prawo wyboru jednego z nich. Prócz duchowieństwa ormiańskiego, podczas elekcji obecni byli także delegaci metropolitalnej kapituły obrządku grecko-katolickiego, ks. biskup Nykyta Budka i ks. kanonik, dr Wasyl Łaba. Wyniki tajnego głosowania przedstawiały się

¹ „Gregoriana” 1938, z. 1, s. 271-272.

² Schematismus archidioecesis Leopoliensis ritus armeno-catholici pro Anno Domini 1938, Leopoli 1938, s. 1-48.

³ B. Kumor, Obsada arcybiskupstwa ormiańsko-katolickiego we Lwowie w latach niewoli narodowej (1772-1918) „Analecta Cracoviensia” 26, 1994, s. 378.

następująco: Dionizy Kajetanowicz – 11 głosów, Walerian Bąkowski – 8 głosów, Kajetan Amirowicz – 7 głosów, Leon Isakowicz – 6 głosów, Andrzej Łukasiewicz – 6 głosów, Adam Bogdanowicz – 3 głosy, Paweł Kirmizjan – 3 głosy, Wiktor Kwapiński – 3 głosy, Samuel Manugiewicz – 2 głosy, Józef Depowski – 1 głos, Sergiusz Eguljan – 1 głos, Herman Gawroński – 1 głos, Tadeusz Kuntze – 1 głos, Jan Lechowski – 1 głos. Na liście terna znalazły się zatem następujące osoby: D. Kajetanowicz, W. Bąkowski i K. Amirowicz. Protokół wyborów wysłany został do Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie, która przekazała go Kongregacji Kościołów Wschodnich w Rzymie⁴. Odpowiednie akta podpisali: wikariusz kapitulny i administrator archidiecezji, ks. Dionizy Kajetanowicz oraz sekretarz, ks. Kazimierz Filipiak⁵.

Elekcja nie miała niestety dalszych konsekwencji. Dnia 10 lutego 1939 r. zmarł papież Pius XI. Jego następcą, Pius XII, ze względu na wybuch wojny, nie zdążył rozpatrzyć tej sprawy. Przez okres II wojny światowej ormiańską archidiecezją lwowską kierował ks. Kajetanowicz, któremu nie było dane zostać arcybiskupem. Okres wojenny był czasem ciężkiej próby dla Kościoła ormiańsko-katolickiego. Z każdym rokiem malała liczba kleru. Instytucje i organizacje ormiańskie albo nie działały, albo znacznie ograniczyły swą aktywność. Okupanci nie wyrażali zresztą na to zgody. Jesienią 1939 r. podczas próby przekroczenia granicy na Czeremoszu zginął ks. Deodat Agopsowicz. Ten urodzony w 1908 r. kapłan, został wyświęcony w 1936 r., po czym pełnił obowiązki spowiednika w Zakładzie Naukowym im. J. Torosiewicza, dyrektora Muzeum Diecezjalnego i bibliotekarza kurii arcybiskupiej. Dnia 8 listopada 1939 r. zmarł dr filozofii, ks. Józef Depowski (ur. w 1879 r., wyświęcony w 1913 r.), administrator parafii w Tyśmienicy. Jego następcą został ks. Jan Lechowski. Dnia 6 stycznia 1941 r. zmarł też jeden z kandydatów do godności arcybiskupa, ks. Walerian Bąkowski, proboszcz w Horodence (ur. w 1869 r., wyświęcony w 1894 r.)⁶. Zastąpił go ks. Kazimierz Roszko, dotychczasowy wikariusz w Stanisławowie (ur. w 1916 r., wyświęcony w 1938 r.).

We Lwowie wkrótce miały miejsce tragiczne wydarzenia. We wrześniu 1939 r. do miasta przywieziona została kasa poznańskiego

⁴ Tamże, s. 383.

⁵ Центральний Державний Історичний Архів України у м. Львові, фонд 358, опис 3, справа 240.

⁶ List ks. J. Kowalczyka w zbiorach archiwalnych Instytutu Południowo-Wschodniego w Przemyślu.

banku pobożnego – Mons Pius. Jej opiekunowie nie zdążyli przerzucić jej do Rumunii. Na tzw. „skarbu poznański” składały się: pięć skrzyń złota i brylantów⁷. W zaistniałej sytuacji został on oddany do dyspozycji podziemnych struktur Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) we Lwowie. Miejsce przechowywania kosztowności znało tylko pięć osób: trzech członkowie Komisji Skarbu Komendy Obszaru Lwowskiego ZWZ, a ponadto ks. ppłk Józef Panaś, ks. kanonik Adam Bogdanowicz oraz inż. Zygmunt Chrzastowski⁸. Skarb został podzielony na dwie części, po czym złożono go w klasztorze dominikanów i ormiańskim banku Mons Pius. W tej sytuacji dowiedzieli się o nim także – o. Czesław Kaniak, przeor klasztoru dominikańskiego, a także ks. kanonik Wiktor Kwapiński, dyrektor banku Mons Pius. Krąg wtajemniczonych poszerzał się jednak stale. Niewielkie partie złota sprzedawane były na czarnym rynku przez zaufane osoby. Sowieckie NKWD dość szybko wpadło na trop dowództwa ZWZ we Lwowie i dowiedziało się o sprzedawanym złocie. W marcu i kwietniu 1940 r. aresztowane zostało dowództwo obszaru nr 3 ZWZ-1 we Lwowie na czele z komendantem, ppłk. Władysławem Kotarskim. W ślad za tym nastąpiły aresztowania ludzi bezpośrednio związanych z „poznańskim złotem”. Dnia 25 marca 1940 r. aresztowani zostali inż. Z. Chrzastowski i ks. J. Panaś, 2 kwietnia – ks. A. Bogdanowicz, 13 kwietnia – o. Cz. Kaniak. W tej sytuacji już 23 kwietnia złoto i brylanty po skonfiskowaniu znalazły się w rękach NKWD⁹. Tego samego dnia został aresztowany dyrektor ormiańskiego banku Mons Pius – ks. kanonik W. Kwapiński. Finał tej historii był tragiczny. Po trzech dniach śledztwa w gmachu NKWD przy ul. Pełczyńskiej, ks. J. Panaś popełnił samobójstwo. Prowadzony z piwnicy na kolejne przesłuchanie, rzucił się z okna drugiego lub trzeciego piętra. Ciało jego znaleziono na podwórzu bez oznak życia. O. Cz. Kaniak został rozstrzelany 29 listopada w więzieniu w Kirowogradzie. Ks. A. Bogdanowicz wraz z inż. Z. Chrzastowskim byli sądzeni wraz z czternastoma oficerami dowództwa obszaru 3 ZWZ-1. Trzynaście osób, w tym Bogdanowicz i Chrzastowski, zostało 20 listopada skazanych na karę śmierci. Według dokumentów NKWD we Lwowie, wszyscy zostali rozstrzelani w więzieniu przy ul. Łąckiego w dniu 29 listopada 1940 r.¹⁰. Jednakże wśród znajomych ks. Bogdanowicza do dnia dzisiejszego

⁷ E. Kotarska, Proces czternastu, Warszawa 1998, s. 114.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże, s. 23, 40, 116-120.

¹⁰ Tamże, s. 265.

krąży inna wersja zdarzeń. Wielu z nich, w tym jego wychowankowie, przez lata zbierało dokumenty, starając się o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego. Bliski krewny ks. Bogdanowicza, E. Łazarski z Krakowa, tak opisuje jego ostatnie dni życia i śmierć: „... po apelacji zmieniono na wiosnę 1941 r. wyrok na 15 lat więzienia. Podczas ucieczki Rosjan ze Lwowa po rozpoczęciu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. „Brygidki” zostały opuszczone przez NKWD-dzistów 23 czerwca. Nocą z 24/25 czerwca grupa studentów sforsowała bramę więzienia i uwolniła część więźniów, a wśród nich wielu księży. W ten sposób uratował się ksiądz Kwapiński [...], który wrócił od razu do domu, zaś ks. Bogdanowicz pozostał z innymi księżmi pomagając w uwolnieniu więźniów pozostałych jeszcze w zamkniętych celach”. Według świadectwa studytki siostry Ole-ny Witer, ks. Bogdanowicz powiedział: „Nie ruszę się stąd, aż nie będą wolni i tamci więźniowie”. „Jednakże o godzinie czwartej NKWD powróciło na teren więzienia. Zobaczywszy wtedy co się dzieje i zastawszy księży przy tej robocie, straszliwą im sprawili rzeź”. Wtedy to zginął ks. Bogdanowicz. Tak więc dwie osoby: siostra Witer i ks. Kwapiński rozmawiały z ks. Bogdanowiczem jeszcze w ostatnim dniu jego życia¹¹.

W tych bardzo trudnych i niepewnych czasach administrator archidiecezji, ks. Kajetanowicz starał się w miarę możliwości uchronić od zniszczenia wiekowe dziedzictwo Kościoła ormiańskiego we Lwowie. Nie mieszał się do polityki, skupiając się na swych kapłańskich obowiązkach. Przez cały okres wojny w katedrze ormiańskiej, jak i w innych świątyniach archidiecezji, nabożeństwa odbywały się regularnie. Wierni szukali u księży porady, a w wielu wypadkach ratunku. Jeden z takich przypadków opisuje dawna mieszkanka Stanisławowa, prof. M. Jordan. Gdy w kwietniu 1944 r. gestapo zorganizowało łapankę w samym kościele ormiańskim, ks. prałat Leon Isakowicz, ryzykując własnym życiem, ukrył ją w swej sypialni na plebani i uratował przed wywózką na roboty do Niemiec¹².

Istnieją świadectwa, że ks. Kajetanowicz ratował od zagłady Żydów lwowskich, wystawiając im fałszywe metryki chrztu. Dzięki nim semickie rysy twarzy można było tłumaczyć orientalnym, ormiańskim pochodzeniem. Na przykład lekarz, prof. W. Elmer, ukrywał się w pałacu łacińskiego arcybiskupa lwowskiego, używając kenkarty wystawionej na ormiańskie nazwisko Teodorowicz¹³. Za tę działalność ks. Kajetanowicz został

¹¹ E. Łazarski, O dokończeniu życiorysu ks. Adama Bogdanowicza, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” 1995, nr 5, s. 24-27.

¹² M. Jordan, Ks. Leon Isakowicz, tajny szambelan papieski, „Królewicz” (Kraków) 1997, s. 10-11.

aresztowany przez gestapo 13 kwietnia 1943 r.¹⁴. Tylko dzięki interwencji lwowskiego metropolity grecko-katolickiego, Andrzeja Szeptyckiego został zwolniony z więzienia za wysoką kaucją.

Szczególnie trudna była sytuacja finansowa Kościoła ormiańskiego. Na świątynie okupanci nałożyli wysokie podatki. Na samą katedrę ormiańską we Lwowie nałożona została suma ponad 35 tys. zł. rocznie. Nie dysponując takimi środkami, ks. Kajetanowicz zwrócił się do Rzymu, do Papieskiego Kolegium Ormiańskiego, z prośbą o wsparcie finansowe. Kontakty z Rzymem utrzymywał za pośrednictwem metropolity grecko-katolickiego, A. Szeptyckiego. Dzięki temu, przy pomocy Watykanu, mógł spłacać nałożone podatki¹⁵. Władze niemieckie wywierały też naciski polityczne na ks. Kajetanowicza, by poparł tworzony przy boku armii niemieckiej „legion cudzoziemski”, do którego werbowali jeńców narodowości ormiańskiej. Naoczny świadek wypadków, współpracownik ks. Kajetanowicza w redakcji „Posłańca św. Grzegorza”, a zarazem mąż jego siostrzenicy, S. Donigiewicz, twierdzi, że w czasie wojny nie było żadnych kontaktów między Niemcami a lwowskimi Ormianami, w tym z ks. Kajetanowiczem¹⁶. Inaczej rzecz się miała z kontaktami między klerem ormiańsko-katolickim a Ormianami z rdzennej Armenii, którzy na skutek wojny znaleźli się we Lwowie. S. Donigiewicz podaje, że ks. Kajetanowicz w czasie wojny przyjął katolickie wyznanie wiary od kilku wyznawców Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego, co później zostało uznane za wtrącanie się do spraw obywateli radzieckich¹⁷. Jak informuje prof. Jarosław Daszkewycz, we Lwowie znajdowała się ekspozytura Komitetu Ormiańskiego, który składał się z nacjonalistycznie usposobionych emigrantów ormiańskich. W latach 1943-1944 przyjeżdżali z Warszawy do Lwowa prezydent tego komitetu Duljan, sekretarz Sahak Arutjan i organizator legionu ormiańskiego, generał Dro. W ormiańskiej katedrze lwowskiej podczas niektórych nabożeństw wywieszany był kobierzec (makata) z polskimi i ormiańskimi herbami oraz flaga niepodległej Armenii¹⁸. Istnienie komitetu i legionu stwarzało dość

¹³ K. Stopka, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Kraków 2000, s. 104.

¹⁴ Я. Р. Дашкевич, *Ліквідація вірмено-католицької церкви в Галичині в 1945 р.*, Львів 1998, с. 85.

¹⁵ S. Donigiewicz, *Wiadomości z życia śp. ks. Infułata Dionizego Kajetanowicza*, „*Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego*” 1998, nr 11, s. 11.

¹⁶ *Tamże*.

¹⁷ *Tamże*.

¹⁸ Я. Р. Дашкевич, dz. cyt., s. 85.

dwuznaczną sytuację. Wprawdzie walczyły one o niepodległą Armenię, ale u boku faszystowskich Niemiec. Ponieważ problem ten nie został jeszcze należycie zbadany, trudno jest oceniać rozmiary współpracy między księżmi ormiańsko-katolickimi a komitetem i legionem. Kościół nie mógł jednakże odmawiać posługi duszpasterskiej potrzebującym, a losy Armenii, odległej ojczyzny przodków, nie mogły być dla duchownych ormiańskich zupełnie obojętne. W tym świetle należy oceniać wyżej wspomniane fakty, jak i nominację młodego księdza, K. Romaszkana na kapelana ormiańskiego legionu we Lwowie.

W tych ciężkich warunkach wojennych ormiańska archidiecezja nadal ponosiła dotkliwe straty. Tuż przed wkroczeniem Armii Czerwonej do Stanisławowa zmarł tamtejszy proboszcz, ks. L. Isakowicz. Chorowity od dzieciństwa, drobny i delikatny, przez wiele lat niedomagał. Chorował na cukrzycę i gruźlicę. Jego choroba nasiliła się podczas wojny z braku leków. Ks. Isakowicz był postacią niezwykłą. Świetny znawca kilku języków, wspólnie grał na fortepianie¹⁹. Był wielkim czcicielem cudownego obrazu Matki Bożej Łaskawej znajdującego się w ormiańskim kościele w Stanisławowie. Obraz ten został ukoronowany koronami papieskimi 30 maja 1937 r. w związku z uroczystościami 50-lecia święceń kapłańskich arcybiskupa J. Teodorowicza. W uroczystości brało udział 80 tys. wiernych trzech obrządków katolickich, obecny był cały episkopat Polski z prymasem Augustem Hlondem na czele²⁰. Niemal cały ciężar organizacyjny uroczystości spadł wówczas na barki ks. Isakowicza. Po jego śmierci, zgodnie z wolą zmarłego, ks. Kajetanowicz mianował proboszczem stanisławowskim ks. Filipaka, tamtejszego wikariusza. Ks. Filipiak urodzony w 1910 r., przeszedł z obrządku łacińskiego na obrządek ormiański, święcenia kapłańskie przyjął w 1938 r. z rąk biskupa przemyskiego Franciszka Bardy. Był ostatnim ormiańskim proboszczem w Stanisławowie. Tragiczny wypadek zdarzył się w lipcu 1945 r. w Brzeżanach. W niewyjaśnionych okolicznościach utopił się w tamtejszym stawie proboszcz ormiański Sergiusz Eguljan. W tej sytuacji administratorem parafii w Brzeżanach został mianowany 26 lipca 1945 r. ks. Romaszkan²¹.

Ostatnie akordy dziejów Kościoła ormiańsko-katolickiego zabrzmiały po zajęciu Lwowa przez wojska sowieckie 27 lipca 1944 r. W archidiecezji

¹⁹ M. Jordan, dz. cyt., s. 10.

²⁰ K. Żukiewicz, Uroczystości koronacyjne cudownego obrazu Najświętszej Marii Panny Łaskawej w Stanisławowie, *Stanisławów 1938*, s. 11-13.

²¹ J. Wołczański *Martyrologium księży ormiańskokatolickich w archidiecezji Lwowskiej po II wojnie światowej w świetle źródeł sowieckich: [w] Polacy w Armenii, Lublin 2000*, s. 195-196.

było już niewielu duchownych. We Lwowie znajdowali się: administrator, ks. D. Kajetanowicz, kanclerz W. Kwapiński oraz księża – P. Kirmizjan, T. Kuntze, G. Gawroński, F. Jakubowicz (wyświęcony podczas wojny), a także diakon Stanisław Drobot. W Stanisławowie proboszczem był ks. K. Filipiak, w Brzeżanach administratorem ks. K. Romaszkan, w Łyścu administratorem ks. J. Magierowski (jego wikarym był ks. S. Łaski), w Tyśmienicy proboszczem ks. J. Lechowski, w Horodence proboszczem ks. K. Roszko, w Kutach proboszczem ks. S. Manugiewicz, w Śniatyniu proboszczem ks. K. Amirowicz. Zgromadzenie siostr benedyktynek ormiańskich liczyło dziesięć siostr z ksienią Elektą Orłowską na czele.

Duchowieństwo obrządku ormiańsko-katolickiego – jak pisze ks. Józef Wołczański – od razu stało się „przedmiotem permanentnej inwigilacji ze strony władzy sowieckiej. Już sam fakt jurysdykcyjnej zależności Kościoła ormiańsko-katolickiego w ówczesnej Ukrainie Zachodniej od Watykanu wystarczał, aby został on zaliczony przez reżim sowiecki do kategorii szczególnie niebezpiecznych wrogów nowego ustroju i porządku społecznego”²². Seria aresztowań rozpoczęła się od zatrzymania administratora parafii w Brzeżanach, ks. Romaszkana. Chociaż rozkaz jego aresztowania został wystawiony 15 sierpnia 1945 r., do jego wykonania przez funkcjonariuszy NKGB doszło dopiero 21 sierpnia. Zarzuty w stosunku do niego odnosiły się do działalności w okresie niemieckiej okupacji Lwowa. 22 października został aresztowany trzydziestoletni diakon, S. Drobot. Materiały z przesłuchań obydwu duchownych dały podstawę do kolejnych aresztowań. Dnia 26 listopada zostali aresztowani: administrator archidiecezji i wikariusz generalny, ks. D. Kajetanowicz oraz kanclerz, ks. W. Kwapiński²³. Księża – J. Lechowski i F. Jakubowicz uniknęli aresztowania dzięki pośpiesznemu, nielegalnemu wyjazdowi do Polski²⁴.

Aresztowanie D. Kajetanowicza i W. Kwapińskiego oznaczało faktyczną likwidację arcybiskupstwa ormiańsko-katolickiego we Lwowie. Lwowska katedra ormiańska została zamknięta. Prof. J. Daszkewycz odnalazł w archiwum Lwowskiego Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Ukrainy dokument, w którym NKGB informuje I sekretarza partii komunistycznej we Lwowie o aresztowaniu księży ormiańsko-katolickich. Dokument ten kończy się następującym zdaniem: „Z likwidacją Kościoła ormiańsko-katolickiego i aresztowaniem jego kierownictwa we Lwowie

²² Tamże, s. 193.

²³ Tamże, s. 199-204.

²⁴ Я. Р. Дашкевич, dz. cyt., s. 85.

można uważać za zakończony proces jego likwidacji na terenie obwodu, jako zarzewia wpływów Watykanu na ludność obrządku ormiańsko-katolickiego²⁵. W świetle tego dokumentu, jak również dzięki odnalezionej przez ks. J. Wołczańskiego dacie aresztowania księży Kajetanowicza i Kwapińskiego, za datę likwidacji lwowskiej archidiecezji obrządku ormiańsko-katolickiego należy uznać dzień 26 listopada 1945 r.²⁶.

Tymczasem NKGB energicznie prowadziło dochodzenia w sprawie aresztowanych księży. „Wina i tak z góry była już przypisana aresztowanym” – jak słusznie zauważył ks. Wołczański²⁷. Akt oskarżenia ks. Kajetanowicza zawierał kilka punktów. Najcięższymi zarzutami były: przynależność do nacjonalistycznych organizacji ormiańskich emigrantów, współpraca z niemieckim kontrwywiadem i gestapo oraz działalność szpiegowska na rzecz Niemców. Prócz prowadzących śledztwo funkcjonariuszy, nikt w te oskarżenia nie wierzył. W akcie oskarżenia znalazł się zarzut współdziałania księży ormiańskich w tworzeniu antysowieckiego Komitetu Ormiańskiego i formacji wojskowych, zwanych legionem. Zarzucano też duchownym ormiańskim utrzymywanie kontaktów z Watykanem, posiadanie kobierca z polskimi i ormiańskimi herbami, celebrowanie nabożeństw w obecności emigrantów ormiańskich. Działalność tę uznano za ciężką przewinę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i ustrojowi państwa sowieckiego. Ostatni akt dramatu rozegrał się we Lwowie w dniach 8-9 marca 1946 r. W tym dniu sąd wojskowy we Lwowie wydał ciężkie wyroki. Ks. K. Romaszkan został skazany na piętnaście lat katorżniczych robót, pozbawienie praw publicznych na lat pięć i konfiskatę mienia. Ks. D. Kajetanowicz i ks. W. Kwapiński skazani zostali na dziesięć lat obozu, konfiskatę mienia i pozbawienie praw publicznych na pięć lat²⁸. Jedyne wyrok w sprawie diakona S. Droboła był zdumiewający. Sąd wojskowy skazał go 24 maja 1946 r. na wydalenie do Polski w ciągu dwóch dób²⁹. Ks. Kajetanowicz zmarł 18 listopada 1954 r. w miejscowości Abież za kołem polarnym, ks. Kwapiński, po zwolnieniu w 1948 r., został wydalony do Polski, ks. Romaszkan, zwolniony w 1955 r., po krótkim pobycie w Kutach, w 1956 r. wyjechał na Śląsk.

²⁵ Tamże.

²⁶ Należy zatem skorygować podawaną przez dokumenty watykańskie (Servizio Informazioni Chiesa Orientale) i literaturę przedmiotu datę – 20 sierpnia 1945 r. Por. G. Petrowicz, La Chiesa Armena in Polonia e nei paesi limitrofi. Parte terza 1686-1954, Roma 1988, s. 380; B. Kumor, dz. cyt., s. 383.

²⁷ Polacy w Armenii, s. 205.

²⁸ Tamże, s. 214.

²⁹ Tamże, s. 215-216.

W ciągu 1945 r. zostały zamknięte wszystkie kościoły ormiańskie, a wierni i księża wyjechali do Polski. Wśród repatriowanych księży znaleźli się: K. Filipiak ze Stanisławowa, K. Roszko z Horodenki, F. Jakubowicz, T. Kuntze i G. Gawroński ze Lwowa, K. Amirowicz ze Śniatynia, J. Lechowski z Tyśmienicy, J. Magierowski i S. Łaski z Łyśca. Niektórzy z nich wyjechali już wcześniej nielegalnie, z obawy przed aresztowaniem (J. Lechowski, F. Jakubowicz)³⁰. Na Ukrainie pozostał tylko jeden duchowny ormiański, ks. S. Manugiewicz, proboszcz w Kutach. Swe życie zakończył na tamtejszej placówce w 1956 r. W 1946 r. wyjechało do Polski dziesięć benedyktynek z siostrą E. Orłowską, które zamieszkały najpierw w Lubinie koło Kościana, a następnie od 1958 r. w Wołowie na Śląsku³¹. Do Polski po 1945 r. przybyła znaczna część wiernych obrządku ormiańsko-katolickiego. Nie utworzyli oni jednak znacniejszego skupiska. Rozproszyli się głównie po miastach. Znaleźli się w Krakowie, Katowicach, Gliwicach, Zabrze, Wrocławiu, Opolu, Oławie, Wołowie, Środzie Śląskiej, Jeleniej Górze, Myśliborzu, Warszawie, Lublinie, Łodzi, Szczecinie i Trójmieście³².

Prof. Daszkewycz uważa, że po wojnie Watykan pogodził się z likwidacją Kościoła ormiańsko-katolickiego na Ukrainie i nie wniósł z tego powodu żadnego protestu. Kardynał D. Tardini radził prymasowi Polski nie przeszkadzać w przechodzeniu wiernych i księży obrządku ormiańsko-katolickiego na obrządek łaciński. W ten sposób otwarta została droga do definitywnej asymilacji ludności pochodzenia ormiańskiego³³. Pogląd ten jest słuszny w stosunku do Ukrainy, gdzie pozostał 1% wiernych obrządku ormiańsko-katolickiego. Natomiast w Polsce, gdzie znalazła się większość wiernych, pomimo niechęci oficjalnych władz PRL, istniała możliwość reaktywowania obrządku ormiańsko-katolickiego i tradycji ormiańskich.

³⁰ Я. Р. Дашкевич, dz. cyt., s. 85.

³¹ H. Augustynowicz-Ciecierska, P. Sczaniecki, Kronika benedyktynek ormiańskich, „Nasza Przeszłość” 62, 1984, s. 148.

³² S. Stępień, Obrządki wschodnie Kościoła katolickiego, w: Kościół katolicki w Polsce 1918-1990, Warszawa 1991, s. 79.

³³ Dokument nr 7800/46 z 25 października 1946 r. Por. Я. Р. Дашкевич, dz. cyt., s. 86.

Tematyka ormiańska w życiu kulturalnym Lwowa i prasie lwowskiej w r. 2001

Jurij SMIRNOW [Lwów]

Naród i Kościół ormiański świętowali w 2001 r. jubileusz 1700-lecia przyjęcia chrześcijaństwa i uznania je w Armenii za religię państwową. Obchody te nie miały charakteru ściśle lokalnego, ale obchodzone były na świecie jako wydarzenie o wielkim znaczeniu dla całego chrześcijaństwa. Świętowane były także na Ukrainie. Z inicjatywy Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego główne uroczystości odbyły się w Kijowie, a przewodniczył im arcybiskup Grigoris (Grzegorz) Bunatian. Podobne obchody odbyły się w licznych wspólnotach i parafiach ormiańskich – we Lwowie, Odessie, Charkowie, a także na Krymie.

Akcentów ormiańskich nie zabrakło podczas wizyty we Lwowie Ojca Świętego Jana Pawła II. W poniedziałek 25 czerwca, po odwiedzeniu katedry łacińskiej i modlitwie przed kopią obrazu Matki Boskiej Łaskawej, patronki miasta Lwowa, papież udał się na pobliską ulicę Ormiańską do pradawnej katedry Ormian lwowskich. Wizyta ta nie była przewidywana w pierwotnym planie pielgrzymki na Ukrainę, a władze miasta zostały poinformowane o niej tydzień przed przyjazdem papieża. W tej sytuacji dziesiątki robotników zostało wysłanych do katedry i na ulicę Ormiańską, żeby posprzątać i uporządkować bardzo zaniedbane otoczenie świątyni. W dzień wizyty już od południa na południowym podwórku katedralnym zaczęli się zbierać Ormianie lwowscy, przedstawiciele władz miejskich, dziennikarze. Papieża przywitał w imieniu wszystkich obecnych arcybiskup lwowski i całej Ukrainy Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego Grigoris Bunatian, a także proboszcz lwowskiej parafii tegoż kościoła, ks Tadeos (Tadeusz) Geworgian. Arcybiskup Bunatian zaprosił Jana Pawła II do prastarej świątyni ormiańskiej, gdzie po uroczystym powitaniu podarował mu buławę wyrzeźbioną z drzewa orzechowego, które wyrosło w dolinie legendarnego Araratu. Ojciec Święty przebywał w katedrze ormiańskiej około pół godziny. Po modlitwie przy ołtarzu, pobłogosławił obecnych księży i wiernych. Jego uwagę przykuły zdobiące katedrę malowidła Jana Henryka Rosena. W przemówieniu, które wygłosił na hippodromie lwowskim na zakończenie mszy pontyfikalnej w dniu 26 czerwca 2001 r., wspomniane zostały jeszcze dwie sławne postacie związane

z ziemią lwowską. „Wpierw mam na myśli świętego Jana z Dukli, którego relikwie towarzyszą dziś naszemu spotkaniu”. „Pragnę również – kontynuował papież - wymienić tu wielką postać arcybiskupa ormiańskiego Józefa Teodorowicza. Ten wybitny teolog i duszpasterz, mąż stanu i Kościoła, z mądrością i oddaniem przewodził ormiańskiej wspólnocie w ciągu pierwszych dziesięcioleci ubiegłego wieku. Wspominając go, pozdrawiam wszystkich wiernych Kościoła ormiańskiego, który od wieków jest obecny na ukraińskiej ziemi i ubogaca ją swą starożytną duchowością i kulturą. Pamięć ormiańskich męczenników i wyznawców niech Was umacnia w wierze, nadziei i miłości!”.

Wizycie Ojca Świętego Jana Pawła II został poświęcony specjalny numer lwowskiego czasopisma „Hałyćka brama” (nr 77-78, maj, czerwiec 2001). Znalazł się w nim też (s. 24 – 26) artykuł J. Smirnowa – „Historia i dzień dzisiejszy Kościoła ormiańskiego we Lwowie”. Specjalny numer „Hałyćkiej Bramy” (nr 73, styczeń 2001), poświęcony cudownym obrazom Matki Boskiej ze Lwowa i obwodu lwowskiego, również zawiera artykuł o tematyce ormiańskiej, autorstwa I. Żeńkowicza - „Opiekunka Ormian Halickich” – o historii cudownego obrazu M. B. Jazłowieckiej” (s. 15). Autor podał w nim bardzo interesująca informację o losach tego obrazu, który przechowywany jest obecnie w muzeum Oleski Zamek. Można powiedzieć, że w 2001 r. „Hałyćka Brama” stale powracała do tematyki ormiańskiej. W numerze 74-75 (luty, marzec) znalazł się artykuł J. Smirnowa – „Restauracja katedry ormiańskiej we Lwowie w latach 1905 – 1914”. Autor opublikował w nim po raz pierwszy pewne materiały archiwalne dotyczące realizacji planów ozdobienia katedry mozaikami, a także przypomniał historię polemik wokół zawieszenia drewnianego plafonu autorstwa F. Mączyńskiego w XVII-wiecznej części świątyni. W tymże numerze zamieszczona została bibliografia prac i artykułów naukowych znanego lwowskiego historyka sztuki Wołodymyra Wujcyka, na którą składa się 128 pozycji z lat 1967 – 2001. Wśród jego publikacji nie zabrakło pozycji poświęconych historii sztuki Ormian lwowskich. Na przykład: „Materiały do historii kamienic ulicy Ormiańskiej”, czy „Kościół ormiański pod wezwaniem św. Krzyża”. Niektóre ze swych artykułów Wujcyk podpisywał ormiańskim pseudonimem – Stefanowicz. W kwietniowym numerze „Hałyćkiej Bramy” (nr 70) przypomniana została historia lwowskich banków, w tym banku ormiańskiego Mons Pius – „300 lat historii ormiańskiego banku Mons Pius” (s. 6-7). Autor tego artykułu – J. Smirnow – opisał w nim m.in. mało znaną historię dyrektora tego banku w latach 1889-1901, ks. kanonika Jana Mardyrosiewicza. We wrześniowo-

październikowym numerze „Hałyckiej Bramy” (nr 81-82) opublikowany został bardzo ciekawy artykuł W. Oporyska i O. Łeka – „Najnowsze wykopaliska archeologiczne książęcego Lwowa”. Znajdujemy tam ciekawą informację na temat wyników wykopalisk przeprowadzonych na podwórku położonej obok katedry kamienicy nr 13 przy ul. Ormiańskiej. Na głębokości 3,5 m. znalezione zostały unikatowe fragmenty zabudowy miejskiej z XII w. Nie wykluczone, że należały one do Ormian lwowskich i powstały co najmniej 100 lat przed pierwszą historyczną wzmianką o istnieniu miasta (1256).

W dniach 16 – 19 maja 2001 r. w Lwowskim Muzeum Historii Religii odbyła się XI międzynarodowa konferencja naukowa „Historia religii na Ukrainie”. Ciekawy referat – „Katolicy na współczesnej Ukrainie, problem tożsamości” wygłosił Ołeg Turij. Choć poświęcony był on działalności Kościołów: greckokatolickiego i rzymskokatolickiego, autor wspomniał też mimochodem o istnieniu na Ukrainie Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego i Kościoła ormiańskokatolickiego. Referat na temat Kościoła ormiańskokatolickiego wygłosił natomiast dr Tomasz Marciniak z Torunia („Religia Ormian w Polsce 2001”). Spotkał się on z dużym zainteresowaniem i wywołał ciekawą dyskusję. Jurij Smirnow w referacie „Zakończenie przebudowy katedry ormiańskiej we Lwowie w latach 30-tych XX w.” omówił na podstawie materiałów z archiwów lwowskich, przebieg prac budowlanych i konserwatorskich prowadzonych w latach przedwojennych na terenie katedry ormiańskiej i jej najbliższego otoczenia.

W czerwcu 2001 r. we Lwowskiej Galerii Sztuki otwarta została wystawa „Art. dčco we Lwowie”, czynna do października tegoż roku. Koncepcję wystawy oraz opracowanie katalogu wydanego na wysokim poziomie edytorskim powierzono pracownikowi naukowemu Galerii – Annie Bancekowej. Na wystawie przedstawiono prace 59 lwowskich artystów z lat 1910 – 1930. Wśród obrazów i grafik znalazły się także dzieła artystów pochodzenia ormiańskiego – Ludwika Tyrowicza, Antoniego Stefanowicza, Kajetana Stefanowicza, jak i tych, którzy w swej twórczości nawiązywali do motywów ormiańskich, tj. Jana Henryka Rosena, Anieli Rafałowskiej – Wzorek, Wandy Korzeniowskiej i Władysława Skoczylasa.

Tematyka ormiańska pojawiła się też na łamach innych czasopism lwowskich. W czasopiśmie archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego „Radość wiary”, w dwóch numerach opublikowany został artykuł dr Krzysztofa Stopki z Krakowa – „Ormianie w dawnej Polsce”. Jest to skrócony wariant jego bogatej w treść książki – „Ormianie w Polsce dawnej

i dzisiejszej” (Kraków 2000), niedostępnej niestety dla czytelników na terenie Ukrainy. Lwowskie czasopismo popularnonaukowe „Budujemy inakże” poświęcone problemom architektury, budownictwa, zdobienia wnętrz, w numerze drugim z 2001 r. opublikowało artykuł J. Smirnowa „Malowidła ścienna Jana Henryka Rosena w katedrze ormiańskiej we Lwowie”. Uwagę czytelnika przykuwają kolorowe zdjęcia tych malowideł autorstwa redaktora naczelnego czasopisma, Ołega Werbickiego.

W październiku 2001 r. na międzynarodowych targach książki we Lwowie przedstawiono nowe lwowskie czasopismo popularnonaukowe „Kraj”. W pierwszym numerze znajdujemy dwa artykuły poruszające tematykę ormiańską. Redaktor czasopisma Igor Siomoczkin informuje o odnalezieniu fragmentów witraży z katedry ormiańskiej i publikuje po raz pierwszy ich zdjęcia. Z kolei J. Smirnow, w artykule „Kościół ormiańskokatolicki w czasie II wojny światowej. Likwidacja w 1945 r. ormiańskokatolickiej metropolii we Lwowie” podaje informację na temat odnalezionego w archiwum lwowskim dokumentu z 1939 r., podającego wyniki wyborów kandydatów na nowego arcybiskupa obrządku ormiańskokatolickiego. Wprawdzie oryginał został wysłany do Watykanu, ale jego kopia zachowała się w teczkach Kapituły greckokatolickiej. Stało się tak zapewne z tego względu, że podczas wyżej wspomnianych wyborów obecni byli przedstawiciele Kościoła greckokatolickiego: biskup M. Budka i ks. kanonik dr W. Łaba, którzy poinformowali o wynikach głosowania arcybiskupa A. Szeptyckiego, nieobecnego podczas elekcji.

Dużym wydarzeniem dla Kościoła katolickiego na Ukrainie była wizyta we Lwowie w dniach 29 X – 9 XI patriarchy Kościoła ormiańskokatolickiego Nersesa Bedrosa XIX z Bejrutu. Przybył on na Ukrainę na zaproszenie zwierzchnika Kościoła greckokatolickiego kardynała Lubomyra Husara i metropolity lwowskiego obrządku rzymskokatolickiego kardynała Mariana Jaworskiego. Oprócz Lwowa patriarcha odwiedził Stanisławów, Kamieniec Podolski, Czerniowce, Kuty, Truskawiec, Brzeżany, Kijów i Charków, gdzie spotykał się z przedstawicielami wspólnot ormiańskich. Patriarsze towarzyszył ks. kanonik Tadeusz Zaleski z Krakowa. Wizyta we Lwowie związana była z obchodami setnej rocznicy śmierci lwowskiego arcybiskupa ormiańskiego Izaaka Mikołaja Isakowicza. Program pobytu patriarchy był niezwykle napięty. Zwrócimy uwagę tylko na jego akcenty ormiańskie. W dniu 4 listopada patriarcha nawiedził na Cmentarzu Łyczakowskim groby lwowskich arcybiskupów ormiańskokatolickich: S. C. Stefanowicza, I. M. Isakowicza, G. J. Romaszkana i G. M. Szymonowicza. Krótką modlitwę odmówił również przy zrujnowanej kapliczce P.P. Benedyktynów ormiańskich i



przy grobach zasłużonych rodzin ormiańskich – baronów Szymonowiczów, dr J. Torosiewicza, baronów Romaszkanów, Juliana Axentowicza, Dominika Barącz, Kajetana Maramorosza. W tym samym dniu odprawił w katedrze ormiańskiej mszę świętą z udziałem ks. kanonika Tadeusza Zaleskiego, w obecności proboszcza świątyni ks. Tadeosa Geworgiana i księży greckokatolickich. Obszerną relację z wizyty patriarchy na Ukrainie, wraz z wywiadem zamieściło greckokatolickie czasopismo „Wiruju” z dnia 11 listopada 2001 r.

W grudniu 2001 r. w Drohobyczu odbyła się w tamtejszym muzeum V konferencja naukowa poświęcona pamięci

historyka sztuki Mychajła Dragana. Wśród 35 wygłoszonych referatów dwa dotyczyły historii katedry ormiańskiej we Lwowie. Wykładowca lwowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Łew Skop, rozwijając wnioski sformułowane jeszcze 1998 r. na ormiańskiej konferencji we Lwowie, przeprowadził gruntowną analizę artystyczną starormiańskich malowideł ściennych z XIV – XVI w. Drugi referat „Historia przebudowy i renowacji katedry ormiańskiej w latach 1905 – 1929” wygłosił Jurij Smirnow. Była to znacznie rozszerzona wersja artykułu jego autorstwa zamieszczonego w czasopiśmie „Hałyćka Brama”. Materiały z konferencji zostały opublikowane przez lwowskie wydawnictwo „Logos”

Na zakończenie warto wspomnieć o folderze „Ormiańska Katedra Zaśnięcia Najświętszej Bogurodzicy we Lwowie” wydanym staraniem lwowskiej parafii Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego. Kolorowym zdjęciom wewnątrz wykonanym niezwykle profesjonalnie towarzyszy tekst przeznaczony dla turystów zwiedzających katedrę w językach: ukraińskim, polskim i angielskim.

JERZY KAWALEROWICZ - POLSKI REŻYSER FILMOWY ORMIAŃSKIEGO POCHODZENIA

Dorota SKOTARCZAK [Poznań]

Z niewielkiej społeczności ormiańskiej żyjącej od wieków na ziemiach polskich wywodzi się wielu słynnych Polaków. Spotyka się ich pośród najwybitniejszych przedstawicieli świata nauki, polityki i sztuki. A jest tak dlatego, że Ormianie w Polsce byli często ludźmi majątymi, a poza tym dążyli zawsze do zdobycia jak najlepszego wykształcenia. Niejeden z nich, po przodkach parających się kupiectwem, odziedziczył zmysł przedsiębiorczości.

W tym artykule pragnę przedstawić jednego z najbardziej znanych Polaków ormiańskiego pochodzenia, wybitnego reżysera filmowego, Jerzego Kawalerowicza. Dołącza on do stosunkowo niemałej grupy artystów pochodzących z ormiańskiej diaspory, którzy pozytywnie zapisali się w dziejach światowego kina¹.

Kawalerowicz urodził się w roku 1922 w Gwoźdźcu, w małej miejscowości znajdującej się na Pokuciu, gdzie od dawna mieściły się skupiska Ormian. W czasach dzieciństwa przyszłego reżysera, społeczność ormiańska w Polsce liczyła około 5000 osób i skupiała się wokół parafii ormiańskokatolickich. Była ponadto w znacznym stopniu spolonizowana. Jerzy Kawalerowicz tylko po ojcu odziedziczył ormiańską krew², aczkolwiek nie było to dla niego sprawą obojętną.

Po drugiej wojnie światowej, na skutek wcielenia większej części polskich ziem wschodnich do Związku Radzieckiego, większość Polaków zamieszkujących je została przesiedlona na teren Polski. Tak samo stało się z tamtejszymi Ormianami. Wśród przesiedleńców znalazł się również Jerzy Kawalerowicz.

Jak wielu młodych Polaków, Kawalerowicz pragnął włączyć się w nurt powojennego życia. Postanowił zostać reżyserem filmowym. Nie było to wtedy łatwe: polska kinematografia była bowiem prawie całkowicie

¹ A. Ovanessian, La diaspora arménienne et la réalisation cinématographique (w:) Le cinéma arménienne, pod red. J. Radvanyi, Paris 1993, s. 113-119

² M. Dipont, S. Zawiśliński, Faraon kina, Warszawa 1997, s. 13.

zniszczona, a poza tym rządzący ówczesnie Polską komuniści, zapatrzeni w sowieckie wzory, żądali od filmowców realizowania wyłącznie zadań propagandowych, zgodnie z zasadami metody twórczej zwanej realizmem socjalistycznym. Pierwsze filmy Kawalerowicza, „Celuloza” (1954) i „Pod gwiazdą frygijską” (1954), chociaż nie były wolne od wątków propagandowych, świadczyły też niezbitnie o niepospolitym talencie młodego reżysera.

Chociaż Kawalerowicz rozpoczął swoją karierę w czasach, w których artyści musieli przestrzegać reguł realizmu socjalistycznego, przyczynił się do jego przewyciężenia. W sensacyjnym filmie pod tytułem „Cień” (1956) zaprezentował innowacje narracyjne, a także ciekawe rozwiązania plastyczne, jakich próżno by szukać w ówczesnym kinie polskim, a nawet będących rzadkością w filmach zagranicznych³.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych, kiedy nastąpiła w kraju pewna liberalizacja, Kawalerowicz realizuje „Pociąg” (1959). Ten film jest zbiorowym portretem ówczesnego społeczeństwa polskiego, portretem do dziś zdumiewającym swoją prawdziwością.

W 1961 roku Kawalerowicz nakręcił „Matkę Joannę od Aniołów”, dzięki której zdobył rozgłos w świecie. Film opowiada o opętaniu, któremu ulegają mniszki w jednym z klasztorów na dawnych polskich ziemiach wschodnich. Jest to wnikliwe studium psychologiczne człowieka badającego odporność na dobrowolnie przyjęte ograniczenia własnej natury, a także narzucone zakazy. Film otrzymał Nagrodę Specjalną Jury na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes w 1961 roku⁴.

W latach sześćdziesiątych rozpoczyna się jego działalność na rzecz środowiska filmowego w Polsce. Od roku 1966 zaczyna piastować stanowisko prezesa Stowarzyszenia Filmowców Polskich, na które wybierany był przez kilka kadencji.

Tematem, który zawsze szczególnie interesował Kawalerowicza są mechanizmy władzy. Ze względu na ograniczenia twórczości artystycznej w komunistycznej Polsce mógł realizować go tylko w filmach historycznych. Nakręcił zatem „Faraona” (1966), „Śmierć prezydenta” (1977) i „Jeńca Europy” (1989). W każdym z nich ukazuje człowieka wyniesionego na szczyty władzy, pragnącego nawet jak najlepiej ją sprawować, lecz w ostateczności ponoszącego klęskę. Mechanizmy rządzenia - zdaje się

³ A. Helman, Filmy sensacyjne, Warszawa 1974, s. 64-67.

⁴ S. Ozimek, Od wojny w dzień powszedni (w:) Historia filmu polskiego, t. 4, pod red. J. Toeplitza, Warszawa 1980, s. 190-194.

mówić reżyser - nie dają się na dłuższą metę kontrolować. Bezlitośnie obchodzą się z wszystkimi, którzy staną się ich częścią, nawet częścią poniekąd najważniejszą.

Kawalerowicz nie interesował się jedynie sprawami społecznymi, ma bowiem w swoim dorobku także dramaty psychologiczne. „Prawdziwy koniec wielkiej wojny” (1957) opowiada o niemożności porozumienia się między małżonkami po długotrwałej rozłące spowodowanej wojną. Temu, co dzieje się między kobietą a mężczyzną poświęcona jest „Gra” (1969). Autorowi chodzi w niej o odwieczne zmaganie płci, wiążące się niejednokrotnie z cierpieniem, ale przyczyniające się do utrzymania związku. Z kolei „Spotkanie na Atlantyku” (1980) ukazuje człowieka, w którym wzmagają się lęk, z pozoru irracjonalny, a przecież będący konsekwencją pewnych wyborów moralnych z przeszłości. Warto podkreślić swoistą oryginalność tych filmów, zauważaną nawet przez krytyków niezbyt życzliwych ich twórcy. Podejmując problemy wyjątkowo trudne, nie podają łatwych sposobów ich rozwiązania.

W twórczości filmowej Kawalerowicza nie można dopatrzeć się jakichkolwiek wyraźnych elementów ormiańskich. Nawet w „Austerii” (1985), której akcja dzieje się w jednym z miasteczek południowo-wschodniej Polski, w jakich mieszkali między innymi Ormianie. Bohaterami tego filmu są jednak Żydzi. Ormiańskie pochodzenie Kawalerowicza - jak dotychczas - nie wyraża się w filmach.

O Kawalerowiczu nie zapominają natomiast sami Ormianie. W ukazujących się w diasporze publikacjach na temat Ormian polskich, częstokroć wspomina się Kawalerowicza jako jednego z najwybitniejszych przedstawicieli tej grupy Ormian. Na przykład w książce Hagopa Krikora pod tytułem Ormianie znani i nieznani, z której wynika, że przedstawiciele tej narodowości odgrywają istotne role we wszystkich dziedzinach życia, potwierdzeniem tej tezy jest także Jerzy Kawalerowicz⁵. Z kolei w jednym z numerów czasopisma „Ararat”, poświęconym całkowicie Ormianom polskim, znalazł się osobny artykuł omawiający twórczość tego reżysera⁶. Poza tym w zbiorowym opracowaniu Le cinema armenien, w którym omawia się nie tylko dzieje kina armeńskiego, ale i osiągnięcia Ormian z diaspory pracujących w innych kinematografiach, znalazła się też wzmianka o Kawalerowiczu. Jest w niej zdawkowa informacja o jego planach nakręcenia filmu o polskich Ormianach⁷. Powyższe przykłady

⁵ H. Krikor, Ormianie znani i nieznani (Od czasów Noego po dziś dzień), tłum. K. Nizio, Warszawa 1986, s. 68.

⁶ L. Ter-Oganian, Filming the Polish Soul, „Ararat” 1990, nr 124, s. 62-63.

są dowodem na to, że ormiańska diaspora jest skłonna traktować Kawalerowicza jak swojego. Nie trzeba chyba też dodawać, że powyższe wydawnictwa wyrażają się o nim bardzo pochlebnie.

Przede wszystkim jednak o jego ormiańskich korzeniach świadczą jego własne słowa. Kawalerowicz wypowiedział się na ten temat w filmie dokumentalnym zrealizowanym przez Jadwigę Nowakowską, a zatytułowanym „Kultura Ormian”. Z tej wypowiedzi wynikało, że ma on głęboką świadomość posiadania częściowo ormiańskiej krwi, ale że z tego nic nadzwyczajnego w jego życiu nie wynikło. To ostatnie stwierdził nawet z pewnym ubolewaniem, wiedząc jak bardzo szacownym narodem są Ormianie.

Podróżował jednak po Armenii, gdzie zaprzyjaźnił się z Sergiuszem Paradżanowem⁸. W filmie Nowakowskiej z ogromną serdecznością wspominał tego wybitnego reżysera.

Przytoczone wyżej wypowiedzi Jerzego Kawalerowicza są dowodem na to, że ormiańskie pochodzenie nie jest dla niego czymś obojętnym. Że ubogaca go jako człowieka, a być może także jako artystę. Oczywiście tego drugiego nie sposób dowieść, ponieważ, jak już tutaj zostało stwierdzone, nie poruszał on w ogóle tematyki ormiańskiej. Można się jednak zastanawiać, czy różnorodność jego twórczości, a ponadto jej intelektualizm, nie są pochodną posiadania ormiańskich przodków. Pod tym względem Kawalerowicz bardzo przypomina Rubena Mamouliana, znanego reżysera hollywoodzkiego⁹, który w swoich filmach nie zajmował się również sprawami ormiańskimi, aczkolwiek zawsze podkreślał, że jest Ormianinem. Bo niewątpliwie o pochodzeniu z narodu o tak bogatej historii i kulturze jak Ormianie, nie można zapomnieć, nawet będąc już znacznie zasymilowanym w innym. Jest to z całą pewnością powód do dumy. Kawalerowicz podkreślający swoje bliskie związki z narodem ormiańskim, pozytywnie wyróżnia się w społeczeństwie polskim.

⁷ A. Ovanessian, *ibidem*, s. 118.

⁸ G. Gvakharia, Sergui Paradjanov, pacificateur de cultures du Caucase (w:) *Le cinema armenien*, pod red. J. Radvanyi, Paris 1993, s. 81-86.

⁹ Tom Milne, Rouben Mamoulian, London 1969.

NAUKA PISMA ORMIAŃSKIEGO

Andrzej PISOWICZ [Kraków]

LEKCJA 3

Na początku – rozwiązanie zagadki z końca poprzedniej lekcji. Oczywiście, zapisane tam po ormiańsku nazwisko to Minasjan, pochodzące od imienia Minas (por. w Polsce: Minasowicz). Tak (Mina-s3an) się ono pisze w ortografii wschodnioormiańskiej stosowanej w Republice Armenii. Ormianie w diasporze piszą je nieco inaczej, przy pomocy litery y na miejscu 3 (a więc: Minasyan a nie Minas3an).

*Tej właśnie literze y (duża postać: Y) proszę teraz poświęcić nieco uwagi. Wymowa tej litery nie jest bowiem stale jednakowa, jak w przypadku dotąd poznanych liter. Mianowicie w języku wschodnioormiańskim Republiki Armenii, notowanym zreformowaną (uproszczoną, nie historyczną) ortografią, litera y w środku i na końcu wyrazu wymawia się jak polskie „e”, natomiast na początku wyrazu – jak polskie „je”, np. w czasowniku ylnyl jelnel „wychodzić” (akcent pada w języku ormiańskim na ostatnią sylabę wyrazu). Inaczej można by powiedzieć, iż wyraz ten pisze się *elnel, lecz wymawia – jelnel. Trochę podobnie jak w języku angielskim, gdzie pisowni Europe odpowiada (mniej więcej) wymowa Jurop.*

W języku zachodnioormiańskim litera ta (y) w pozycji przed a „a” wymawia się jak polskie „j”, np. przyrostek -jan kończący większość nazwisk ormiańskich zachodni Ormianie piszą – yan (por. wyżej: Minasyan). W ZSRR tę historyczną pisownię zastąpiono fonetyczną i przyrostek -jan pisze się w Republice Armenii zgodnie z wymową: - 3an.

*Nasuwa się tu pytanie, co zrobić, by zanotować samogłoskę „e” występującą na początku wyrazu bez poprzedzającego „j” ? Otóż istnieje w alfabecie ormiańskim druga litera typu „e”, a mianowicie e (duża: E). Tej właśnie litery używa się na początku wyrazu tam, gdzie w wymowie nie ma owego niepisanego, poprzedzającego samogłoskę, „j”. Np. wyraz esz „osioł” pisze się tak: e, (pisowni *y, odpowiadałaby wymowa *jesz; uwaga! formy „z gwiazdką” mają charakter teoretyczny, w rzeczywistości nie istnieją).*

W języku wschodnioormiańskim litera e występuje w zasadzie tylko na początku wyrazu. W języku zachodnioormiańskim może występować także w środku i na końcu wyrazu. Nie różni się wówczas wymową od litery y. Innymi słowy: zachodni Ormianie muszą pamiętać, że w niektórych wyrazach samogłoska „e” w środku i na końcu pisze się nie przez y lecz przez e (podobnie jak Polacy, którzy muszą pamiętać, że w jednych wyrazach pisze się „u”, a w innych „ó”, choć wymowa jest taka sama).

Ormianie wschodni, dzięki reformie ortograficznej z czasów ZSRR, nie mają problemu: dla każdego „e” stosują w środku i na końcu wyrazu literę y. Oto przykład. Istnieją dwa historycznie różne, dziś jednakowo przez wszystkich Ormian wymawiane rzeczowniki: ser „miłość” i ser „śmietana”. Ormianie wschodni na piśmie notują je jednakowo: syr (o literze r = „r” będzie dokładniej mowa w następnej lekcji). Dzieci są zadowolone, bo nie grozi im popełnienie błędu ortograficznego. Ale za to (bez kontekstu) nie da się odgadnąć, czy chodzi o „miłość” czy o „śmietanę”.

Ormianie zachodni muszą wprawdzie zapamiętać (a to wymaga wysiłku), że „miłość” pisze się (historycznie, tzn. tak jak przed wiekami, bez zmian) ser, a „śmietana” - syr (przy jednakowej wymowie: ser), ale za to od razu wiedzą (zobaczywszy zapisany wyraz), o co chodzi.

I na koniec znów ćwiczenie. Tym razem trudniejsze: spróbujmy napisać (drukowanymi literami ormiańskimi) następujące wyrazy: leh „Polak” (małą literą), naw „statek” (por. dawne polskie nawa w tym samym znaczeniu), sech „dynia”, jez „wół”, eżan „tani”.

LISTY DO REDAKCJI

W Gazecie Antykwarycznej nr 3(60), z marca 2001 r., ukazał się artykuł Ryszarda T. Komorowskiego pod tytułem „Herby szlachty pochodzenia ormiańskiego”. Powracamy tu do anonsu z Biuletynu OTK 24/25 (2001), aby zwrócić uwagę na błąd występujący w tej publikacji.

Przedstawiono tam 13 herbów, zestawiono rody Ormian polskich wraz z przypisanymi im herbami, oraz rodziny ormiańskie których herby nie są znane. Rys 6. przedstawia herb Bohdanowicz, rodu de Oroszeny Bohdanowicz, a nie jak błędnie podano w podpisie: herb Bogdanowicz, rodu Bogdanowiczów.

Ten błąd pochodzi od L. Piotrowskiego (Korvina) „Ormiańskie rody szlacheckie”, Kraków, 1934, - na którego powołał się autor artykułu. U L. Piotrowskiego błąd był rozpoznawalny, bowiem słowny opis herbu Bohdanowicz dokładnie odpowiada rysunkowi nr 6. Ponadto certyfikat szlachectwa (w posiadaniu rodziny Bohdanowiczów) jak również opisy w herbarzach S. Uruskiego lub S. Górczyńskiego, czy też Polskiej Encyklopedii Szlacheckiej rozstrzygają tę kwestię bezspornie.

Eustachy Łazarski

wpłynęło 10 VI 2001 r.

* * *

W podziemiach katedry ormiańskiej zostały znalezione resztki witraży okiennych. Pod koniec lipca odkryto też dwa zbutwiałe, drewniane relikwiarze z relikwiami bliżej nieznanymi świętych. Wielką niespodzianką było znalezienie w szafie ściennej sprzętów liturgicznych należących do Kościoła ormiańsko-katolickiego – kadzielnicy, kielichów, krucyfiksów, krzyży, puszek, kociołków, świeczników i innych. Od 1945 r. spoczywały one spokojnie w szafie. Przejął je na potrzeby kościelne obecny proboszcz ormiański. Na wszelki wypadek zawiadomiłem o tym naszego katolickiego księdza, kanclerza Mariana Buczka.

Jurij Smirnow

wpłynęło 18 VIII 2001

* * *

Wystawa Pani Kubit

Goszcząc jesienią 2000 r. w Cieszynie, spotkałem panią Bożenę Kubit, kierowniczkę Działu Etnografii Muzeum w Gliwicach, która zwierzyła mi się z zamiaru urządzenia wystawy poświęconej gliwickim Ormianom. Zamiar to doprawdy znakomity, w Gliwicach bowiem już od pół wieku znajduje się niemałe skupisko Ormian, będące osobliwością godną poznania. Okazją do tego była właśnie wystawa urządzona przez panią Kubit, a dostępna dla publiczności od czerwca do października 2001 r.

Nie pierwsza to wystawa tematycznie związana z Ormianami. W 1932 r. była „Wystawa Zabytków Ormiańskich” we Lwowie. W minionym dziesięcioleciu urządzano wystawy w Warszawie, Przemyślu i Zabrzu. Nie powstało jednak muzeum ormiańskie, którego otwarcie od dawna planuje się w środowisku ormiańskim.

Autorka wystawy „Ormianie w Gliwicach” dokładnie objaśnia, kim są w ogóle Ormianie. Czyni to głównie poprzez doskonale zredagowane teksty umieszczone na planszach. Według mnie świetnym pomysłem jest umieszczenie pośród nich „Chrztu Armeni”, obrazu anonimowego malarza z XVIII w. W ten sposób zwrócono uwagę na liczące już 1700 lat chrześcijaństwo Ormian, tak istotne dla ich tożsamości narodowej.

Z kolei pani Kubit, również posługując się głównie planszami, dała zarys dziejów Ormian w Polsce. Szczególnie uwypukliła dwudziestolecie międzywojenne, pokazując z tego okresu wiele zdjęć rodzinnych, na

których widnieją przedstawiciele rodów, które po drugiej wojnie światowej osiedliły się w Gliwicach.

O Ormianach w Gliwicach opowiadają także fotografie, a poza tym kopie różnych dokumentów. Większość z nich dotyczy istniejącego przy kościele Św. Trójcy ośrodka duszpasterskiego wiernych obrządku ormiańskiego, w którym pracowali dwaj zasłużeni kapłani: Kazimierz Roszko (1945-1964) i Kazimierz Romaszkan (1969-1973). Pokazano również związane z tym obrządkiem paramenty.

Nie zapomniano o świeckich Ormianach, którzy przyczynili się do podtrzymania ormiańskich tradycji w Gliwicach i pozostałych miastach śląskiej konurbacji. Na wystawie są zatem portrety: Michała Bohosiewicza, Antoniego Jakubowicza, Zbigniewa Gregorowicza, Ludwika Teodorowicza i innych. Zwiedzający wystawę nie ma wątpliwości, że bujny rozkwit ormiańskiej koloni w Gliwicach w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, bez tych postaci nie byłby możliwy. Ten ostatni okres oczywiście jest też tutaj szczegółowo pokazany. Pokazano wiele zdjęć z uroczystej koronacji Matki Boskiej Łysieckiej, która odbyła się 3. IX 1989 r. Także egzemplarze „Posłańca św. Grzegorza Oświeciciela”, periodyku będącego organem Związku Ormian w Polsce im. ks. abpa Józefa Teodorowicza, związanego głównie z gliwickimi Ormianami. Plakaty ormiańskiego chóru „Ardzakank”. Nie omieszkało zaznaczyć obecność imigrantów z Armenii, eksponując pamiątki przywiezione przez nich z ojczyzny.

Wystawę zorganizowaną przez panią Kubit zwiedziłem z dużą przyjemnością. Należy tylko żałować, że zapewne nie zobaczyli jej wszyscy, których mogłaby ona zainteresować. Może to krótkie sprawozdanie zachęci kogoś, z innego skupiska polskich Ormian, do urządzenia podobnej.

Grzegorz Pełczyński

wpłynęło 4 X 2001

* * *

Dzisiaj byłem świadkiem wydarzeń, których we własnym mieście sobie nawet nie wyobrażałem. Na rynku miejskim w Elblągu doszło do otwartego konfliktu pomiędzy grupą handlowców a społecznością elbląskich Ormian. Takich przejawów ksenofobii i prostactwa nigdy nie widziałem na własne oczy, tym bardziej ze strony sąsiadów, Polaków. Wstyd mi za tych ludzi, za to, że nie pamiętają jak kiedyś sami byli w podobnej sytuacji jak dzisiaj Ormianie, i sami uciekali przed nędzą na Zachód, aby tylko przetrwać i normalnie żyć. Elbląscy Ormianie próbują u nas właśnie normalnie żyć, zatrudniają Polaków, mają pootwierane firmy, stanowią zdrową konkurencję, a przez to szansę na zakup towarów przez ubogich po uczciwej cenie. Mój dziadek, emeryt kupuje u nich od wielu lat władze nie potrafią i nie chcą nic zrobić. Policja patrzy jak Polacy rzucają w „czarnych” ziemniakami, jak skandują „Ormianie do domu! Czarni idźcie stąd!” i ogląda się na straż miejską, bo to jej teren. Straż miejska stoi w liczbie trzech, boją się. Nie Ormian, to Polaków, sąsiadów, którzy sprowadzili ze sobą wyrostków i wyzywają policję.

Reszta Elblążan przygląda się z boku, nieliczni przedstawiciele mediów otwierają oczy zdumieni, wykonują pośpieszne telefony do władz, te umywają ręce. „Ci handlowcy to jakieś zgrupowanie nienawiści” - słyszę jednego.

Ci handlowcy będą tu stali do rana, aby tylko nie wpuścić Ormian na ich teren. Ormianie dzisiaj mieli postawić na wydzierżawionym od miasta kawałku rynku budy. Trzy budy na pięćset, budy, które czekają na samochodach, za których wynajem licznik bije. Wrócić nie ma, dokąd.

Odchodzę, ja też zaczynam się bać, jak ta straż miejska. Mam ciemne włosy i opaleniznę, a wyrostki otaczają nas coraz bardziej, i niosą z sobą wiadra z wodą.

Z daleka już słyszę, że któremuś Ormianinowi przebito oponę w samochodzie. Myślę o papieżu, który niedawno pojechał do Armenii i był tam ugoszczony jak nigdy dotąd w żadnym kraju. Myślę o masakrach Ormian dokonanych przez muzułmanów, o ich strachu, o bezsilności, z jaką patrzyli na pomordowane w Górnym Karabachu rodziny. Myślę o tym jak uciekli do nas by schronić się u braci chrześcijan. I tak bardzo mi wstyd. Boję się myśleć, co zdarzy się do jutro.

*Paweł Nieczuja-Ostrowski
Elblążanin*

* * *

Pozwalam sobie niemal na bieżąco informować Pana o tym, co się dzieje na elbląskim rynku, wciąż nie mogąc samemu się otrząsnąć. Wciąż jeszcze nic się nie rozwiązało. Niektórzy Ormianie już 24 godz. przebywają na rynku. Polscy handlowcy wciąż blokują. Prezydent, niejaki Słonina najwyraźniej zamierza się wycofać ze swoich obietnic i zezwoleń.

Wszyscy Polacy, których dziś spotykałem są oburzeni na grupę elbląskich handlowców i tą całą sytuację, ale liczą, że miasto to jakoś rozwiąże.

Przyznam się, że nie wiemy, co robić. Czy jest jakaś szansa pomocy z państwa strony?

Z poważaniem

Paweł Nieczuja-Ostrowski

wpłynęło 19 X 2001

* * *

Z satysfakcją pragnę poinformować Pana, że cały konflikt został jak najbardziej pomyślnie rozwiązany. Zarząd Miasta, który zebrał się w piątek, uchwalił, iż wszystkie decyzje władz miejskich mają być bezwzględnie egzekwowane i wszyscy kupcy elbląscy mają takie samo prawo do handlu na elbląskim rynku głównym. Niewątpliwie do wydania tej decyzji przyczyniło się zebranie przez kobiety ormiańskie, w ciągu zaledwie dwóch godzin, tysiąca podpisów Elblążan deklarujących szczerze poparcie dla sprawy ormiańskich kupców. Jak również sympatie, których udzieliła najbardziej aktywna część elbląskiego środowiska inteligenckiego, wraz z lokalnymi mediami.

Decyzją Zarządu prawie natychmiast przydzielono Ormianom nową lokalizację na rynku głównym, a przy tym tak szczęśliwie, że dostali miejsce, na którym najbardziej im zależało. W ciągu tych kilku ostatnich dni, trudnych dla Ormian i dla Elblążan, przekonałem się, że protestujące Stowarzyszenie Kupców Manhattan, reprezentowało ledwie nieliczną grupkę osób chcących w niegodziwy sposób załatwić własne interesy, a nie opinię ogółu Elblążan. Elblążan będących przecież w całości (poza kilkoma wyjątkami) ludnością napływową, głównie ze wschodnich i południowych rejonów II RP.

Przy okazji nie mogę nie wspomnieć o imponującej postawie Ormian, którzy pomimo tak wielkiego napięcia i emocji, zachowali zimną krew, nie dali się sprowokować, oraz przez trzy dni i dwie noce bez przerwy dyżurowali przy swoich budach. Wymagało to od nich wiele samozaparcia i rozwagi. Przy okazji tych zdarzeń zacieśniła się moja współpraca z elbląskimi Ormianami, zrzeszonymi w Stowarzyszeniu Ormian w Polsce. Obecnie mamy na celu podjęcie działań zmierzających do bliższego poznania Ormian i ich kultury przez społeczność elbląską. Chciałbym przede wszystkim, aby Ormianie nie byli dla Elblążan kimś nieznanym i obcym, gdyż na ogół boimy się tego, czego nie znamy. Chciałbym, aby elbląscy Ormianie trwale wtopili się w elbląską codzienność i społeczność.

Serdeczne pozdrowienia dla Pana i całego OTK

Paweł Nieczuja-Ostrowski

wpłynęło 24 X 2001

* * *

Szanowni Państwo !

Serdecznie dziękuję za przysłanie na mój adres pozycji:

- 1. Pana Edwarda Tryjaskiego „Ormianie w Warszawie”*
- 2. Przewielebnego ks. Tadeusza Zaleskiego „Słownik biograficzny duchownych ormiańskich w Polsce”.*

Wymienione pozycje wzbudzają u mnie głębokie zainteresowanie.

W tej chwili pochłania mnie praca Pana Edwarda Tryjaskiego „Ormianie w Warszawie”, w której na str. 49” „... na tym że cmentarzu zostało pogrzebanych jeszcze 18 innych poległych żołnierzy pochodzenia ormiańskiego. Na liście opublikowanej w 1995r. przez W.B. Koperkiewicza figurują obok wspomnianych, jeszcze następujące nazwiska ... „Dalej pisze:”... na jakiej podstawie autor wykazu określał ormiańską przynależność poległych żołnierzy.”

Uwaga bardzo słuszna i pragnę przy tej okazji wyjaśnić w jaki sposób dokonywałem określania ormiańskiej przynależności poległych żołnierzy. Otóż moja siostra Aida i jej mąż dr Araik Darbinjanowie zamieszkali w Erewanie (...) bywa u mnie w domu w Polsce. Następnie też bywa i siostrzenica „Biełka” jako studentka. Wspólnie studiowaliśmy dane osobowe pochowanych żołnierzy radzieckich na terenie Polski. Dzięki tej współpracy mogłem dzięki Państwu na łamach „Biul. Orm. Tow. Kul. 5,, 1995, str. 28 – 40 opublikować swoją pracę pt. „Imienny wykaz naszych braci Ormian, którzy jako żołnierze spoczywają na Polskiej Ziemi”.

Ojciec Aidy Darbijan w okresie międzywojennym był pionierem radiotechniki. Wykładał na wyższej uczelni przedmioty ścisłe. Z chwilą wybuchu wojny w dniu 22.06.1941 został zmobilizowany do Armii Czerwonej. Dostał się do niemieckiej niewoli i był więziony w „Twierdzy Dęblin”, gdzie wraz z innymi zmarł z głodu. Pochowany został na wielkim polu grzebalnym, gdzie trudno odróżnić indywidualną mogiłę. Miejsce to znajduje się na terenie „Twierdzy” w Dęblinie. To straszne miejsce odwiedziłem z Aidą. Serce nie wytrzymało, rozchorowała się i musiał udzielać pomocy lekarz medycyny z pobliskiej jednostki wojskowej.

Ojciec Aidy de domo Ambartsumjan Darbijan nazywał się: Szawarż AMBARTSUMJAN. Miejsce kaźni prof. z Erewanu odwiedzali również jego studenci, fizycy, matematycy i specjaliści radiofonii. (...)

Wymieniona pozycja zawiera mogiły Ormian pochowanych na cmentarzach w Warszawie oraz w pobliżu Stolicy. Przy tej okazji

pragnę poinformować, iż na terenie cmentarza rzymsko – katolickiego św. Marii Magdaleny w Opocznie przy ul. Moniuszki znajduje się w tej chwili (skurczona) kwatery dla „inowierców”, która powstała w poł. XIX w. Spoczął tutaj strażnik śp. Iwan Babijan zmarły w dniu 3. 01.1899r. w Opocznie. W jego pochówku uczestniczyło ówczesne całe prawosławne i rzymsko – katolickie Opoczno. Był Ormianinem i był bardzo dobrym człowiekiem. Między innymi w tym pochówku uczestniczył mój znajomy Adam Turczyński, który w tym czasie liczył sobie 13 lat. Opowiadał mi o tym wydarzeniu w 1952r. (...)

Na terenie cmentarza wojskowego z II wojny światowej w Opocznie przy ul. Granicznej spoczywa Ormianin śp. Karakusziiszjew Władimir urodzony w 1925r i poległy w dniu 17. 01. 1945r. w Opocznie jako żołnierz Armii Czerwonej w stopniu starszego sierżanta.

Mogile tę zlokalizowałem na prośbę przyjaciela tej rodziny, tj. kpt. Rinata Abramachtowa, który w tym czasie studiował w Akademii Wojskowej w Warszawie. Potem mogile w Opocznie odwiedziła siostra poległego Roza Bogdasarowa vel Bogdasarjan, która była gościem mojego domu.

W 1986r. znalazłem się służbowo w Taszkencie (Uzbekistan) i zostałem zaproszony do domu rodziny poległego mojego imiennika. Bardzo serdecznie przyjęła mnie mama poległego żołnierza, siostra Roza Bagdasariani cała rodzina, która na tę okazję zjechała się, aby mnie uściskać i ucałować za spełnienie ich największego pragnienia życia tj. odnalezienie mogiły śp. Włodzimierza Karakusziilijewa.

W 1986r na zaproszenie Ormiańskiego Towarzystwa Geograficznego przebywałem służbowo w Erewanie. Zaprzyjaźniłem się z prof. Rafaelem Wanjanem i jego małżonką Elmirą, Laurą Akopiajan. Eduardem Mathasjanem, Mariette Fagrygajanem, Lewonem Abakjanem itp. Tam w Armenii jestem jako „Wołod Koperkjan”.

Wracając do cmentarza św. Marii Magdaleny w Opocznie pragnę uzupełnić informacją, iż na tym polu grzebalnym znajdują się groby rodzinne Ormian:

1. Malanowiczów
2. Malangiewicz

Moja siostra Helena w 1938r. wyszła za mąż za Ormianina ze Lwowa Klemensa Wojtasiewicza. Siostra Helena zmarła w 1996r. a szwagier Klemens zmarł w 1997r. Spoczywają na cmentarzu w Łasku koło Łodzi.

To taka drobinka informacji o współczesnych Ormianach żyjących w Polsce i poza granicami.

W Opocznie mieszka z matką Jadwiga Sorbian. Następnie w dawnym opoczyńskim proboszczem Parafii Rzym – Kat. w Wójcinie jest ks. Sorbjan. Następnie w dawnym opoczyńskim a obecnie Przysuskiem mieszkają rodziny noszące nazwisko Zamarian vel Zamaria vel Samarian vel Samaria. Nawet proboszczem Parafii Rzym – Kat. w Borkowicach jest ks. Zamarian.

Na terenie dawnego opoczyńskiego a obecnie koneckiego mieszka wiele osób noszących nazwisko Sorbjan. Nawet na tym terenie w Par. Rzym – Kat. św. Jacka (z Pierogami) w Odrowążu istnieje wioska „Sorbin” w której tworzyli własny zamknięty krąg. Trudno było do nich przeniknąć. Odróżniali się odmienną urodą, sposobem bycia i życiem na wyższym poziomie duchowym. Właśnie stąd wywodzą się Sorbjanowie.

W połowie XVIII w. Wielki Kanclerz Koronny Jan hr. Nałęcz Małachowski zostawszy właścicielem dóbr Odrowążów, które rozpoczynały się od Opoczna a kończyły się włącznie ze Skarżyskiem Kamienną sprowadzał do swoich dóbr Ormian i tutaj ich osiedlał. Tak powstała wioska Sorbin i dla tegoż znaleźli się na tej ziemi Sorbianowie Samarajanowie vel Zamarjanowie. Nazwisko Sorbjan pochodzi od nazwy jeziora Sorb, które znajduje się w Armenii.

Na terenie Skarżyska Kamienna, jak również i wokół żyją rodziny piszące się Karpeta. To Ormianie również, którzy niegdyś pisali się Karpatjan.

U zarania XIX wieku w dobrach ziemskich Kraśnica osiedlili się licznie Jaxa – Gryf – Bąkowscy. Z tej rodziny młody oficer ułanów śp. porucznik Jerzy Adolf Jaxa – Gryf – Bąkowski w 1920r. walczył z Bolszewikami. Znalazł się w majątku (na kwaterze) należącym do Ormian piszących się Wartanjan – Wartanowicz, który znajdował się koło Zaleszczyk. Młoda ormianka Anna spodobała się „porucznikowi od ułanów”. Znajomość ta skończyła się małżeństwem zawartym w Katedrze Ormiańskiej we Lwowie.

Młodzi małżonkowie osiedlili się w Kraśnicy i prowadzili rodzinny majątek. W małżeństwie urodził się śp. Jerzy a potem w 1931r. Ewa, która odziedziczyła urodę po ormiańskich przodkach.

W 1939r. śp. por. Jerzy A. Jaxa – Gryf – Bąkowski wyruszył na wojnę. Dostał się do niewoli sowieckiej po kapitulacji Lwowa. Wiosną 1940 r. został zamordowany w Charkowie. Jego małżonka Anna de domo Wartanowicz prowadziła majątek. Cała jej rodzina została żołnierzami Armii Krajowej. Dwór w Kraśnicy był cichą przystanią dla tych, których wojna wypędzała z rodzinnych domów. Była tutaj Placówka AK, przystań dla oddziałów partyzanckich oraz składnica medykamentów.

Po wkroczeniu Sowietów w dniu 17. 01. 1945 śp. Anna Wartanajan – Wartanowicz była już ustawiona pod ścianą na rozstrzelanie. Uratowana

zostałą przez swoich pracowników. Wkrótce z dziećmi tylko z plecakami musiała opuścić swój dom. Cały dorobek wielu pokoleń przepadł.

Stefan i Ewa miały drogę zamkniętą do nauki. Nawet tuż po zakończeniu wojny Ewa i matka zostały aresztowane przez UB i więzione w Opocznie oraz Piotrkowie Trybunalskim.

Śp. Stefan z trudem zdobywał wykształcenie. Nawet udało mu się doktoryzować. Natomiast Ewa z trudem ukończyła „chemię spożywczą” i pracowała jako mgr inż. w handlu zagranicznym. Mieszka obecnie w Gdańsku Wrzeszczu i jest uczuciowo związana z Parafią Ormiańską na Żabim Kruku. Mama Ewy już nie żyje.

To tylko taka skromna garść informacji o Ormianach żyjących na Ziemi Opoczyńskiej.

W dawnym opoczyńskim a obecnie koneckiem mieszka wiele rodzin noszących nazwisko „Orman”, które pochodzi od słowa „Ormianin”. W początkowym okresie oznaczało przynależność narodową, a potem stało się nazwiskiem. Rodzina ta została również sprowadzona przez Jana hr. Nałęcz Małachowskiego w czasie jego działalności gospodarczej w „Okręgu Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego”.

W pracy Pana E. Tryjarskiego pt. „Ormianie w Warszawie na str. 60 z wielkim wzruszeniem przeczytałem nekrolog odnoszący się do śp. prof. dra hab. Włodzimierza Antoniewicza. Wiele lat przyjaźniliśmy się działając na wspólnej niwie. Nieskromnie pochwalę się, iż posiadam kilka albumów z dedykacją śp. prof. Włodzimierza Antoniewicza, które otrzymywałem jako nagrody za moje osiągnięcia na niwie ochrony zabytków. Była to szczególna przyjaźń, gdyż łączyła nas wspólne imię Włodzimierz. Wiadomość o śmierci Prof. przyjąłem z wielkim bólem i żalem. W swoich codziennych modlitwach w szczególny sposób polecam Miłosierdziu Bożemu duszę śp. prof. Włodzimierza Antoniewicza.

Nazwisko „Donigiewicz” vel Dogoniewicz” spotykałem w Tomaszowie Mazowieckim w latach 60 i 70 XX w. Następnie na przełomie XIX i XX w. żył w Opocznie Karol Adwentowicz stworzył w oparciu o rodzinę Hübnerów amatorski teatr mający duże osiągnięcia. To też jest Ormianin. Był z wykształcenia „jeomertą”.

Żywię nadzieję, iż moja informacja wzbudzi u Państwa zainteresowanie i zostanie spożytkowana dla dobra Towarzystwa.

Łączę pozdrowienia oraz wyrazy głębokiego szacunku dla twórczego trudu Państwa.

por. lot. Włodzimierz „Koper” – Koperkiewicz

wpłynęło 22 XI 2001

* * *

Szanowny Panie Prezesie,

Przypadkowo natknęłam się w internecie na stronę Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego. Mój śp Ojciec ur. się w 1907r w Kołomyji. Matka jego pochodziła z ormiańskiej rodziny Czerniatowiczów. Zawierucha wojenna sprawiła, że mam bardzo niewiele rodzinnych pamiątek. Do nielicznych należy zdjęcie rodzinne z ok. 1890r. mego pradziadka Karola Czerniatowicza (syna Laurencego i Rozalii z domu Wilczyńskiej) urodzonego 9-08-1839r. i ożenionego z Teresą z domu Trembałowicz. Na zdjęciu tym jest cała rodzina, czyli pradziad Karol z żoną Teresą oraz ich siedmiorgiem dzieci. Wszyscy urodzeni w Kołomyji w latach od 1870-1885? Byli to synowie:- Jan Czerniatowicz ożeniony z Ludwiką z Kosowskich (zmarł 11-08-1937- podczas pobytu w Kołomyji w 2000r znalazłam jego grób stąd dokładna data), Józef Czerniatowicz prawdopodobnie był księdzem, Karol Czerniatowicz i Michał Czerniatowicz (jeden z nich był podobno naczelnikiem kolei w Śniatyniu ? oraz córki: Agnieszka po mężu Ziemiańska, Paulina po mężu Wójcik, Helena po mężu Stiasna oraz Maria po mężu Głowa. Jak już wspomniałam odwiedziłam w 2000 roku Kołomyję. Na polskim cmentarzu, a raczej jego resztkach udało mi się odnaleźć grób rodzinny Czerniatowiczów, jednak jego tablice już nie istnieją. Jedynie mała tabliczka nieznannej mi Cesi Czerniatowicz, która zmarła jako dziecko. Gdybym mogła się czegoś więcej dowiedzieć za Państwa pośrednictwem, byłabym niezmiernie wdzięczna. Z mojej podróży na Ukrainę mam piękny album ze zdjęciami z wielu miejscowości. Byłabym również zainteresowana przystąpieniem do OTK Ponieważ pracuję, dysponuję czasem tylko w weekendy. Proszę mnie poinformować kiedy odbywają się spotkania Towarzystwa. Jestem bardzo zainteresowana wszelkimi informacjami dotyczącymi rodzin ormiańskich z Kołomyji i okolic, a także dotyczącymi przedwojennej historii miasta.

Z poważaniem

Ewa Kozak
41-200 Sosnowiec
Wiosenna 52

wpłynęło 10 I 2002

KRONIKA

- 13 VI 2001 *W Erywaniu otwarto Ambasadę RP. Pan Piotr Iwaszkiewicz został Charge d' Affaires RP w Armenii. Ambasada znajduje się na ulicy Hanrapetutyán 44a. Tel.: +(374 1) 54 24 93 sekretariat, Fax: + (374 1) 54 24 98.*
- 18 VI 2001 *Do Polski przybył Patriarcha ormiańsko-katolicki Nerses Bedros XIX, który odwiedził Warszawę, Gdańsk, Łowicz, Kraków.*
- 21 VI 2001 *W Bazylice Mariackiej w Krakowie była sprawowana przez Patriarchę msza św. w obrządku ormiańsko-katolickim w 1700 lecie chrztu Armenii.*
- 22 VI 2001 *W Muzeum w Gliwicach otwarto wystawę zatytułowaną „Ormianie w Gliwicach” Kuratorem wystawy jest Bożena Kubit.*
- 29 VI 2001 *Przedstawiciele naszej społeczności spotkali się w Krakowie z Rzecznikiem Praw Obywatelskich prof. Andrzejem Zollem. Omawiano problemy nurtujące nasze środowisko.*
- 14 VII 2001 *W Krakowie odbyło się spotkanie z Yerevandem Khorovianem przedstawicielem Europejskiego Forum Ormiańskiego. Omawiano sprawy nawiązania współpracy.*
- 6 IX 2001 *W Krakowie zmarła Ewa z Bohosiewiczów Sztolcman – Kotlarczyk, wieloletnia aktorka teatrów krakowskich. Członek naszego Towarzystwa.*
- 28 IX 2001 *Po raz drugi Prezydent Miasta Krakowa odmówił naszemu Towarzystwu przyznania w drodze bezprzetargowej niewielkiego lokalu na potrzeby OTK*
- 12 X 2001 *Ukazała się książka prof. dr hab. Edwarda Tryjarskiego Ormianie w Warszawie. Materiały do dziejów.*
- 29 X 2001 *Odbyła się prelekcja z przeżroczami doc. dr hab. Andrzeja Pisowicza o Górskim Karabachu a następnie promocja Jego książki „Gramatyka ormiańska”.*
- 7 XI 2001 *Ukazała się książka ks. Tadeusza Zaleskiego Słownik biograficzny duchownych ormiańskich w Polsce.*
- 21 XI 2001 *W siedzibie Muzeum Narodowego wysłuchaliśmy prelekcji z przeżroczami dr Beaty Biedronskiej – Słota zatytułowanej „Zabytki Armenii VII – XIV w. Wspomnienia z wyprawy”.*
- 14 XII 2001 *W Krakowie zmarła Kazimiera Sawicka członek naszego Towarzystwa*

- 24 XII 2001 *W Sopocie zmarł nagle Antoni Oroszeny Bogdanowicz założyciel i pierwszy Prezes Koła Zainteresowania Kulturą Ormian przy Gdańskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.*
- 6 I 2002 *W święto Trzech Króli została odprawiona msza św. i tradycyjnie poświęcono wodę.*
- 13 I 2002 *W Warszawie tamtejsze środowisko ormiańskie zorganizowało opłatek.*
- 24 I 2002 *W Muzeum Archidiecezjalnym otwarto wystawę „Pamiętki ormiańskie w Krakowie”. Otwarcia dokonali Ksiądz Kardynał Franciszek Macharski i Ambasador Republiki Armenii dr Aszot Howakimian.*
- 28 I 2002 *Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne zorganizowało w Krakowie opłatek ormiański, po którym odbyła się prelekcja mgr Marcina Rzepki „Ormianie irańscy”*
- 12 II 2002 *W Warszawie zmarł śp. Leon Ter Oganian założyciel warszawskiego Koła Zainteresowania Kulturą Ormian przy PTL*
- 25 II 2002 *Wysłuchaliśmy prelekcji pani mgr Moniki Gillert „Kościół ormiański wyznacznikiem tożsamości narodowej”.*
- 13 III 2002 *Ks. Tadeusz Isakowicz Zaleski wyjechał na nauki do Kolegium Ormiańskiego w Rzymie dla zapoznania się z liturgią ormiańską.*
- 25 III 2002 *Przed Świątami Wielkiej Nocy wysłuchaliśmy wierszy wielkopostnych Nersesa Sznorhali w wykonaniu Marii Przybylskiej. Słowo o autorze wygłosił Andrzej Pisowicz.*
- 26 III 2002 *W Wadowicach złożono do grobowca rodzinnego urnę z prochami śp. Antoniego Oroszeny Bogdanowicza*
- 22 IV 2002 *Dr Krzysztof Stopka opowiedział o karierze politycznej Bohdana Seferowicza Spendowskiego i jego rodu.*
- 24.IV.2002 *Stowarzyszenie Polska – Armenia i Warszawskie Koło Zainteresowań Kulturą Ormian przy Polskim owarzystwie Ludoznawczym zaprosili na spotkanie upamiętniające 87 rocznicę ludobójstwa dokonanego na Ormianach w czasie, którego doc. K Turlejski wygłosił wykład i przedstawił urywki filmów dokumentujących wydarzenia 1915 roku.*
- 27 IV 2002 *W kościele św. Mikołaja w Krakowie została odprawiona msza święta w 87 rocznicę ludobójstwa Ormian. W zastępstwie ks. Tadeusza Zaleskiego liturgię sprawował ks. kapelan Adam Stawarz. W uroczystościach wziął udział Ambasador Republiki Armenii w Polsce dr Aszot Howakimian.*